Nr. 82. Kraków, Wtorek 24 Marca 1891.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Za w... za pie... pne po 3 ... nia zwyk... wyrazu, ... wyrazu. M... szeń 25 c...

Adres ...
„KURJER ...
Rękopisów Red...

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

„KURJER POLSKI“ starając się o bezustanny rozwój, z prawdziwą przyjemnością może dziś uwiadomić swoich Czytelników o całym szeregu prac **wartości pierwszorzędnej,** które umieści w nadchodzącym kwartale.

Najpierw tedy rozpoczęliśmy już w numerze z niedzieli druk powieści ***Adolfa Dygasińskiego:***

„Na złamanie karku“

którą tenże napisał po świeżym swo im powrocie z Brazylji, gdzie miał sposobność przypatrzeć się zbliska doli naszych emigrantów. Powieść tę drukujemy równocześnie z „Kurjerem Warszawskim“, a w niej znajdą Czytelnicy żywy obraz tego, co w chwili obecnej najbardziej zajmuje i wzrusza polskie społeczeństwo.

Po ukończeniu tego utworu ogłosimy bezzwłocznie powieść ***Józefa Rogosza:***

„Na ziemi Piastów“

która należy bezsprzecznie do najcelniejszych dzieł beletrystycznych, jakie w ostatniem dwudziestoleciu pojawiły się w literaturze polskiej.

Znakomity krytyk i publicysta warszawski ***Teodor Jeske Choiński*** napisał dla nas wyborne studjum:

„O pozytywizmie warszawskim“

które wespół z warszawskiem „Słowem“ zaczniemy drukować w miesiącu kwietniu w rubryce: „Z różnych sfer i stron“.

Prócz tego w dodatku nadzwyczajnym arkuszowym, pojawi się wielkiej wartości praca p. t.:

„Baśnie ludu polskiego“

Mikołaja Rybowskiego, ze wspaniałemi ilustracjami ***Kruszewskiego,*** stanowiąca drugie dzieło bezpłatnej „Bibljoteki Kurjera Polskiego“.

Mimo to cena „KURJERA POLSKIEGO“ pozostaje ta sama, co dawniej, mianowicie:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie . . .	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie . . .	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, ponieważ w pierwszych dniach kwietnia musi być nakład ostatecznie uregulowany.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Sprawa ruska.

II.

Wiemy, że zjawiska parlamentarne nie są nawet prawdomowną wskazówką tego co się dzieje w głębiach społecznych Spytać się tedy należy, czy zaszło co nowego w samym rdzeniu kwestji ruskiej; czy coś się ruszyło wśród masy ludu, albo czy część agitatorów niezmordowanych Rusi poszła na drogę, po której dotąd nie stąpała? I nie da się zaprzeczyć, że jest zmiana. Partje ruskie, które szły dotąd niby obok siebie w jednym szyku bojowym i z jednakową dla nas niechęcią, oddawna patrzały w różne strony. Jedni byli poprostu panslawistami i nie wierząc ani w Ruś, ani w Polskę osobną, chcieli jak najprędzej i dobrowolnie utonąć w morzu wszechrosyjskiem; drudzy czerpali swoje siły na Ukrainie i, wierni kozackiej tradycji, marzyli o Rusi ludowej i demokratycznej, uwolnionej zarówno z pod obucha carskiej biurokracji i z pod dumnej przewagi staropolskiej tradycji. Patrzyli w różne strony, ale mimo to szli razem. I oto dopiero co rozeszli się i rozeszli się w takim gniewie, że jedni i drudzy się odgrażają, iż lepszy lach nawet od ich przeciwnika. Jakie sprężyny ten rozbrat sprowadziły, nie nam sądzić. Były różnej i często sprzecznej natury i ten chyba wszystkie wyliczy, który patrzy w głębiny dusz ludzkich.

Mrucząc na siebie i grożąc sobie nawzajem zeszły oba stronnictwa do walki na arenie wyborczej. Wiedziano zgóry po czyjej stronie rząd stanąć musi. Nie było wątpliwem, po czyjej staną ci wszyscy, którzy wierzą w historyczne polskie sztandary i dla której sprzymierzeńcem wróg wroga Moskwy; więc i zwycięztwo nie było wątpliwem. Na placu zostali trupem panslawiści, a lud nie głosował świadomie za Ukrainą lub Moskwą, bo tych haseł nie rozumie, tylko poszedł tam, gdzie go ciągnęły zgodnie: szlachta, urząd i część duchowieństwa I nie byłoby nawet wśród ludu zakipiało, gdyby trzecie ruskie stronnictwo nie było wypłynęło na galicyjskie wody z hajdamackim nożem za pasem i z hasłami przeciwnemi Bogu, panom i carom. U południowych kończyn Rusi zjawili się radykali ukraińcy, którzy poczytali sobie za zdradę polityczny sojusz z rządem i panami, i którzy wyraźnie krzyknęli, że dla nich cerkiew unicka kłamstwem, a cała wiara chrześcijańska wielkim znakiem zapytania. Że byli, że się zjawili, nie dziwota, boć trudno, aby wiatr, który wieje od Atlantyku po Ural, nie dmuchnął także po kukurydzianych łanach Pokucia; ale to dziwne, że ci Rusini, którzy o sobie mówią, iż są konserwatywnymi, dlatego, że sprzyjają carskiej autokracji, poszli wszedzie ręka w rękę w bój z radykałami, złączeni jedynie tylko hasłem nienawiści. Nie daleko zaszło w grunt ludu ziarnko nowo zrodzonego radykalizmu, ale jest tam i może kiełkować.

A teraz wrócimy do wstępnego zapytania: Czy co się zmieniło w istocie na Rusi?—i odpowiemy, że niewiele, ale że jest początek, z którego może powstać zmiana. W obozie inteligencji unickiej zaszło rozdwojenie, powstała falanga, która nie jest obozem przyjaciół naszych, ale która nie stawia sobie, jako zadania wstępnego boju przeciw wszystkiemu co polskie. Postanowiła ona raczej współzawodniczyć z nami w pracy około rozwoju wolności, bogactwa i oświaty, w sposób zgodny z prawami i interesami państwa i na wspólnym gruncie katolickiej wiary. Może być, że czyni to z zamiarem, że nas ubiegnie, ale bądźcobądź będzie pracowała wspólnie na jednym gruncie i około jednych plonów; będziemy pracować ramię przy ramieniu, bez wzajemnego zrazu zaufania, patrząc na siebie z ukosa. Ale pamiętajmy o tem, iż pierwszem dla nas dziejów przykazaniem jest to, abyśmy zdobyli pełne zaufanie każdego co szczerze pracuje, albo dla którego pracują. W tem jest klucz nietylko ruskiej kwestji w granicach dawnej Polski.

Wojciech Dzieduszycki.

Z KRAJU

Kiedy JE. dr. Franciszek Smolka uznał za stosowne skruszyć kopję w obronie p. Sochora, a dzienniki galicyjskie nieopatrznie list jego powtórzyły, *Kurjer polski* pomnąc, że najwięksi nawet mężowie stanu mają niekiedy chwile słabości, a tego nie godzi im się wytykać, uznał za rzecz konieczną listu Smolki nie drukować, gdyż bez odpowiedniego komentarza nie byłby mógł tego uczynić. Że rezerwa nasza była słuszna, o tem przekona każdego następujący komunikat, pochodzący od komitetu centralnego:

„Listem z daty Lwów 9 marca 1891, w dziennikach krajowych zamieszczonym, a w Brodach i Złoczowie afiszowanym, uznał JE. dr. Franciszek Smolka działalność poselską br. Sochora jako nader pożyteczną, a wystąpienie przeciw kandydaturze br. Sochora jako niesłuszne i nieusprawiedliwione.

Ponieważ centralny komitet przedwyborczy występował stanowczo przeciw ponownemu wyborowi br. Sochora, przeto powyżej wspomniany list JE. dra Smolki, jest wymierzony przeciw akcji komitetu centralnego.

Stojąc na gruncie uchwał sejmowego Koła polskiego, wypowiadających zasadę, że każdy poseł, wybrany przez polskich wyborców w Galicji, winien do Koła polskiego należeć, i że tylko komitet centralny ma prawo i obowiązek rozstrzygać o stosowności lub niestosowności, i orzekać o pożyteczności lub szkodliwości kandydatów stawianych przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa — komitet centralny występował przeciw kandydaturze br. Sochora, ponieważ tenże do Koła polskiego we Wiednin nie należał, w Radzie państwa niejednokrotnie przeciw Kołu polskiemu głosował, a nadto będąc obcokrajowcem, nie może być uważanym za odpowiedniego reprezentanta naszego kraju.

Komitet centralny jest przekonany, że każdy prawy obywatel a tembardziej poseł, stosować się będzie do uchwał Koła poselskiego i uznawać słuszność zasady, że tylko krajowiec może i powinien kraj reprezentować.

Nie wątpi też komitet centralny, że kraj zachowa w wdzięcznej pamięci tych wyborców z miast Brodów i Złoczowa, którzy posłuszni wezwaniu komitetu centralnego, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przez swoich delegatów do nich wystosowanemu, uchylili kandydaturę obco krajowca, a głosując za poleconym przez komitet centralny kandydatem, zastosowali się do zasady, przez sejmowe Koło polskie uchwalonej“.

We Lwowie 21 marca 1891 r.

Sapieha m. p., przewodniczący.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

W dalszym ciągu obrad zgromadzenia delegatów, zdała komisja rewizyjna wraz z dyrekcją (ref T. Żurowski) sprawę o przekazanym sobie wniosku p. D. Abrahamowicza, co do udziału przystępujących do Towarzystwa właścicieli dóbr tabularnych na Bukowinie, w opłacie na fundusz rezerwowy.

Komisja oświadczyła się za opłatą 1 proc od udzielić się mającej pożyczki na fundusz rezerwowy.

Zgromadzenie uchwaliło postawioną przez komisję zasadę, a następnie na wniosek wiceprezesa dyrekcji, p. Gniewosza, przystąpiło do zmiany odpowiednich postanowień statutu, aby także właściciele dóbr tabularnych na Bukowinie, mogli być członkami Towarzystwa.

Zmiany okazały się niezbędnemi w §§. 1, 2, 16, 89 i 91, i wobec uchwalonej już zasady, przechodziły niemal bez dyskusji. Rozwinęła się ona jedynie przy §. 16, przy którym del. dr. Paszkowski proponował, aby w miejsce opłaty na fundusz rezerwowy, ustanowić dodatek administracyjny. Po wyjaśnieniach del. Stan. hr. Badeniego, Abrahamowicza, a oraz syndyka dr. Skałkowskiego, propozycja p. Paszkowskiego w głosowaniu upadła. Tak więc przystępujący do Tow właściciele dóbr na Bukowinie, płacić będą 1 prc. od zaciągniętej pożyczki na rzecz funduszu rezerwowego.

Przy §. 89, postanawiającym, że wszystkich delegatów ma być 69, z tych 66 na Galicję i W. ks. krakowskie, a 3 na Bukowinę, tudzież, że do ważności uchwał walnego zgromadzenia, potrzebną jest obecność 37 delegatów, a do zmiany statutu obecność 50 delegatów, toczyła się również szersza dyskusja co do liczby delegatów z Bukowiny. Uchwalono w końcu powyższy wniosek dyrekcji

Do §. 93 uchwalono dodatek, że dla załatwienia spraw Instytutu kredytowego na Bukowinie, mianowany będzie jeden Wydział okręgowy z siedzibą w Czerniowcach, z zakresem działania na całe księstwo Bukowińskie.

Wreszcie uchwalono zmianę §. 2 ordynacji wyborczej, który opiewać ma:

„Właściciele dóbr ziemskich tabularnych w księztwie krakowskiem, stanowią jedno ciało wyborcze i wybierają trzech delegatów i tyluż zastępców“.

Na wniosek prezesa p. Dembowskiego, udzielono dyrekcji upoważnienie do poczynienia w powyższych paragrafach zmian stylistycznych, gdyby rząd przy zatwierdzaniu statutów takich zmian zażądał

Przystąpiono z kolei do przedłożenia w przedmiocie zmiany regulaminu szacowania hypotek (ref. dyr. Rozwadowski).

Uchwalony przez poprzednie zgromadzenie delegatów regulamin szacowania hypotek, nie otrzymał sankcji cesarskiej z powodów formalnych, a głównie dlatego, że wymieniono w nim prawo propinacji, jako integralną część hypoteki, co po wykupnie prawa propinacji, straciło rację bytu. Obecnie proponuje przeto dyrekcja wyeliminowanie z regulaminu szacowania, ustępów, odnoszących się do prawa propinacji. *(Dok. nast.)*

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Na drugiem plenarnem posiedzeniu, odbytem dnia 21 b. m. pod przewodnictwem prezesa Stefana hr. Zamojskiego, zatwierdzono wybory delegatów, dokonane w dwóch oddziałach.

Następnie po długiej dyskusji nad zmianą statutu, uchwalono wniosek Stan. hr Stadnickiego:

„Rada nadzorcza uchwali przesłać umotywowany wniosek, odnoszący się do zmiany statutu wszystkim oddziałom z tem, aby one na podstawie uchwał *ad hoc* zwołanych walnych zebrań członków przesłały swą opinję Wydziałowi centralnemu, najpóźniej do końca b r.“

Wydział centralny na podstawie odnośnych odpowiedzi oddziałów przedstawi na następnem zebraniu Rady nadzorczej odpowiednie wnioski.

W ten sposób sprawę zmiany statutów odroczono na rok jeden.

Wreszcie po uwzględnieniu licznych petycji o zapomogi dla wdów i sierot pozostałych po członkach, odroczył przewodniczący posiedzenie do popołudnia

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się sprawozdaniem komisji realnościowej, przedstawionem przez referenta p. Długoszewskiego.

Komisja skonstatowała, że dwie kamienice, będące własnością Towarzystwa, a których budowę prowadził inżynier p. Lewiński, znajdują się w jak najlepszym stanie.

Komisja zatwierdziła rachunki przedłożone przez p. Lewińskiego, któremu polecono wypłacić jeszcze resztującą kwotę.

Dalsze wnioski komisji realnościowej przyjęto po krótkiej dyskusji bez zmiany.

Następnie p. Struszkiewicz referował budżet na r. 1891, oraz sprawozdanie komisji administracyjnej

Budżet przyjęto z małemi zmianami.

W końcu przystąpiono do uzupełniającego wyboru 5 członków wydziału centralnego. Wybrani zostali pp: Teofil Merunowicz, Władysław Fedorski, hr. Jerzy Borkowski, Piotr Soleski i dr. Żegota Krówczyński.

Na tem zakończono obrady.

Delegatów pożegnał w ciepłych słowach prezes hr. Stefan Zamoyski.

„Dniewnik Warszawski“ o Rusinach galicyjskich.

Jeden z ostatnich numerów *Warszawskiego Dniewnika* umieszcza kilka uwag o programie Romańcznka; które zasługują na bliższe zapoznanie się z niemi:

„Nowa era nie jest zupełnie nowem zjawiskiem. W ostatnich czasach pjonierami jej byli, znany pisarz Kulisz i Włodzimierz Barwiński, były redaktor *Diła.* Pierwszy z nich bronił zdania, że tylko wskrzeszenie Polski w dawnych granicach, może wrócić Rusi „raj utracony“, drugi marzył o rusińko polskiej federacji. Różnica pomiędzy tymi dwoma a Romańczukiem tylko ta, że ostatni nazywa walkę z Rosją: „czynem w imię zachodniej cywilizacji“ a federację rusińsko-polską: „bratnią obroną przeciw wspólnemu wrogowi“. „Idea Jagiellońska“ może się poszczycić zwycięztwem *sui generis,* gdyż po jej stronie stanęli reprezentaci rusińscy.

„Niektórzy upatrują słabą stronę programu galicyjskich ukrainofilów w tem, że przepowiada ona zjednoczenie się sił rusińskich i że nie posiada sympatji ukraińskiej unji Unja jest tylko wspomnioną dla zamydlenia oczu. Program Romańczuka utworzy z Galicji nowy, bezpieczny przytułek dla wszystkich wewnętrznych wrogów ustroju społecznego i carskiego w Rosji, tem więcej, że aranżerowie ostatnich wypadków nie mogą być wybredni w wyborze sojuszników Nie trzeba zapominać o tem, że wszystkie instytucje, w ktrórych się koncentruje propaganda ukrainofilska, cała prasa jest wspomaganą z Rosji że siły miejscowe nie biorą żadnego w niej udziału. Romańczukiści obałamucają lud, a duchowieństwo jest bezsilne. Czasy biskupów Sigurskiego i Jachimowicza minęły bezpowrotnie. I najzdrowszy organizm narodowy nie wyjdzie bez szwanku z takich zapasów. Wszystko dąży ku temu, aby narodowi ruskiemu, broniącemu swej odrębności narodowej i religijnej, zagroził nihilizm narodowy i religijny i zgniótł ideały 1000-letniej przeszłości.

„Pomimo usilnych walk prostego ludu, inteligencji i duchowieństwa, aby zgnieść zle w samym zarodzie, wątpimy, aby siły ich wystarczyć mogły . Te ostatnie słowa są delikatnem przypomnieniem dla „moskalofilów“: „Sami sobie rady nie dacie, więc proście nas o pomoc! Pomoc ta z pewnością przedstawi się jako „bumażka“, w celu przekupienia obecnych stronników „partji ugodowej“.

Żywiec 19 marca.

Piszą z tego miasta: Dziś odbyło się w Rychwałdzie uroczyste otwarcie krajowego warsztatu tkackiego tamże. Po nabożeństwie solennem odprawionem przez miejscowego proboszcza, udali się uczestnicy do budynku szkolnego umyślnie w tym celu wystawionego. Delegat Wydziału krajowego p. Herman Czecz, zajmujący się gorliwie i umiejętnie krajowemi szkołami przemysłowemi, nie mógł przybyć, gdyż właśnie w sprawach krajowych wyjechał do Lwowa. Natomiast pojawili się p.: Antoni Michałowski, prezes Rady powiatowej w narodowym stroju, p. Benedykt Biernacki, ck. starosta w Żywcu, popierający gorąco interesa powiatu, p. Jan Meciszewski, zastępca dworu w Rychwałdzie, p Jan Szwed, członek wydziału powiatowego, który powagi swej w kołach włościańskich dla dobra powiatu nader skutecznie i z ogólnem uznaniem używa. Nadto było grono inteligencji okolicznej i znaczna liczba mieszkańców miejscowych i sąsiednich.

W godnie do pięknego i doniosłego celu przybranej sali, siedzieli uczniowie i starsi przy warsztatach a widok ten każdego prawego obywatela napełnił radością i otuchą, że ofiarność kraju, powiatu i gminy przyniesie upragniony owoc i spodziewany dobrobyt

Po pięknem przemówieniu ks. proboszcza, który uroczyście budynek poświęcił i p. marszałka, zabrał głos p. starosta i przedstawił zgromadzonym cel szkoły i dalszą drogę postępowania, następnie podniósł w gorących słowach zasługi p. Michałowskiego, który w znanej swej wspaniałomyślności nie szczędził trudów i zabiegów, aby ten zakład w życie wprowadzić. — Następnie wskazał na najwyższego twórcę łaskawości dla kraju i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni po trzykroć z zapałem powtórzyli. Dalej przemówił p. Meciszewski zachęcając ludność do wytrwałości i wyrozumienia, a w końcu p. Szwed wyłuszczył w dłuższej przemowie przebieg utworzenia tej szkoły i nawiązując do słów p. starosty uznanie dla p. marszałka, postawił wniosek, aby skuteczne starania jego na tablicy pamiątkowej uwidocznić, co też wszyscy ze szczerem uznaniem jednomyślnie przyjęli. Skromne przyjęcie konsumowane w gościnnym domu p. marszałka, zakończyło tę piękną uroczystość, która na zawsze w niezatartej a miłej zostanie pamięci.

Przy dzisiejszym wyborze z grupy większych posiadłości, weszli w skład Rady powiatowej, pp.: Maurycy Koreśnik, Jan Meciszewski, Edward Drapella, dr. Władysław Bogdani, Rudolf Drost, ks. Tomasz Czapella, Bronisław Sądecki, Władysław Graff, dr. Edmund Udziela.

KURJER LWOWSKI.

* Wydział krajowy powziął uchwałę, którą udzielono trzem ukończonym uczniom ck. zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem zasiłku w łącznej kwocie 100 złr. na zakupno narzędzi warstatowych w celu umożliwienia im samoistnego wykonywania rzemiosła Zarazem postanowił Wydział krajowy przeznaczyć stałą kwotę 300 złr. rocznie na tego rodzaju zasiłki dla uczniów wspomnianego zakładu. W myśl tej uchwały będą mogli z tego funduszu korzystać tylko uczniowie ukończeni, nie mający własnych dostatecznych zasobów pieniężnych, a dający swem wzorowem zachowaniem się w szkole, tudzież celującym postępem w naukach w niej udzielanych gwarancję, że zasiłki im udzielone nie pójdą na marne. Zasiłki udzielane będą po upływie każdego roku szkolnego, na podstawie podań interesowanych uczniów na wniosek dyrekcji szkoły, dla której nadto zastrzeżono prawo nadzorowania warstatów, przy pomocy tych zasiłków urządzonych.

* JE Jan hr. Tarnowski, uproszony przez Wydział krajowy, przyjął obowiązki delegata Wydziału przy budowlach około regulacji Trześniówki, w powiecie tarnobrzeskim. Dotychczasowy delegat p. Zdzisław hr. Tarnowski ze względów zdrowia udał się na dłuższy pobyt do Egiptu.

* Dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta, dostał ospy wietrznej.

* P. Albert Wilczyński, prezes Koła literacko-artystycznego, zachorował dość ciężko.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Lutczy donoszą dnia 16 b. m.: Dziś pochowaliśmy ofiarę wylewu wody na powiatowej drodze, za mostem nr. 40, obok kościoła. Była to dzieweczka 19 letnia, hoża, wesoła, umiłowana nad wszystkie dzieci przez swych rodziców. Powracając dnia 8 b. m. do domu z nieszporów, przechodziła przez prąd wody, przepływającej gościniec na przestrzeni 1/5 kilometra; prąd uniósł ją do fosy, nie utonęła ale przeziębiła się i rozchorowała, a piątego dnia umarła.

* Dr. Aron Ehrlich wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Tarnopolu.

* W Stanisławowie odbył się 19 b. m. wieczór pamiątkowy ku czci Kraszewskiego Prof. Bryła powitał zgromadzonych wstępnem słowem, poczem nastąpiły produkcje muzyczne i deklamacyjne, zakończył zaś uroczystość odczytem o dziełach Bolesławity prof. Lech. Publiczności było stosunkowo nie wiele; wieczór wypadł bardzo świetnie pod każdym względem.

* W Wielkich Mostach wybuchł dnia 20 b. m. pożar, który zniszczył realność pana Grubera do szczętu, zagrażał zaś całemu miasteczku. Tylko dzięki energicznemu ratunkowi mieszkańców i stojącej w mieście kawalerji, pożar nie rozszerzył się dalej. Chlubnie odznaczył się sekretarz gminny, p. Adolf Klanzek. Ochotnicza straż ogniowa niestety daleka jest od ideału.

KONKURSY

* Rada szkolna krajowa ogłasza z terminem do dnia 10 kwietnia b. r. konkurs na posadę nauczyciela historji powszechnej i geografji w gimnazjum jarosławskiem.

* Prezydjum sądu obwodowego w Złoczowie rozpisało konkurs na posadę radcy sądu krajowego przy tamecznym sądzie obwodowym. Podania należy wnieść do dnia 6 kwietnia b. r.

NOMINACJE.

* Pan Namiestnik przeniósł c. k. nadinżyniera Wiktora Korneckiego, ze Złoczowa do Jasła i c. k. inżynierów Piotra Pindelskiego, z Jasła do Lwowa i Adama Rajskiego, ze Lwowa do Złoczowa.

* Dyrekcja poczt i telegrafów pozwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym, Antoniemu Getterowi w Krakowie i Stanisławowi Getterowi w Stanisławowie.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Franciszka Roznera, wikarjusza obrządku łacińskiego w Kętach, stałym nauczycielem religji obrządku łacińskiego w szkole etatowej pięcio-klasowej męskiej w Żywcu.

Z Wielkopolski

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Włóczęgostwo do tego stopnia rozpowszechniło się po prowincjach, że mieszkańcy za pośrednictwem prasy proszą odnośnych władz o opiekę.

* Na dworcu centralnym w Poznaniu spotkały się dwa pociągi, przesuwające wagony na odpowiednie tory. Dwa wagony pierwszej i drugiej klasy, zostały zdruzgotane. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

* Sejm prowincjonalny poznański, po uchwaleniu etatu, został uroczyście przez naczelnego prezesa zamknięty.

* Towarzystwo sztuk pięknych w Poznaniu, otrzymało od Sejmu 500 marek jednorazowej zapomogi.

* Woda opada i jest nadzieja, że za kilka dni, rzeki wrócą do swych łożysk.

* Hr. Zedlitz, nowy minister oświaty, a były naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, został mianowany przez Radę miejską honorowym obywatelem m. Poznania.

* W Opolu ścięto na podwórzu więziennem Antoniego Pawłowskiego, który w czerwcu r. z. w spółce z dwiema kobietami zamordował rzeźnika Kolisko.

* Dużo ludzi udaje się obecnie z Poznańskiego, z Prus wschodnich, zachodnich i Górnego Ślązka do Halli nad Salą, aby w ciągu lata pracować w saskich cukrowniach i gospodarstwach, a jednak w wyżej przytoczonych prowincjach uczuwać się daje brak robotnika podczas robót letnich. Przyczynę tej czasowej emigracji należałoby zbadać dokładnie i zapobiedz jej skutecznie.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Oprócz banku wołgo-kamskiego i tutejszy bank handlowy, wziął udział w emisji ostatniej serji obligów kanalizacyjnych. Jak dotąd, kurs tych nowych akcyj, jest wcale dobrze notowany na giełdzie warszawskiej, gdyż wynosi 99·27½.

* Jak donoszą ostatnie depesze z Petersburga, zamierzona konwersja 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego obecnie nie przyjdzie do skutku.

* Bawi tutaj p Paweł Popiel. Przyjechał do swego brata, księdza arcybiskupa, i ma zamiar przepędzić święta.

* Przybyła do Warszawy 14-letnia dziewczynka wiejska Anna Kobialska. Posiada wielkie zdolności malarskie, i staraniem kilku filantropów rozpocznie pierwsze studja, pod kierunkiem malarza, pana Z.

* Do Towarzystwa sztuk pięknych, na członków komitetu artystycznego, zaproszeni zostali: Juljan Maszyński, Miłosz Kotarbiński, Leon Wyczółkowski, Adam Badowski, Stefan Szyller i Roman Szwojnicki. W charakterze miłośników sztuki pozostali ci sami członkowie: Lucjan Wrotnowski, Michał Józefowicz, Michał ks. Radziwiłł, Józef Holewiński, Edward Leo i Michał Trębicki. Obiór wiceprezesa nastąpi później.

stron.

...Napoleon ... człowiek.

... żył się z wygnaniem: ... obczyźnie, na obcej ziemi ... wreszcie na wygnaniu. W cza... studjował wojskowość w szkole ...skiej (matka księcia była księ... wirtemberską) ujrzał po raz pierwszy oficerów francuzkich. Byli to: jenerał Negrier i Major Lebrun, pierwsi którzy po klęsce z r. 1815 podróżowali po Niemczech z misją polityczną. Panowie ci skłonili księcia do porzucenia munduru niemieckiego, który wówczas nie był jeszcze dla Francuza koszulą Dejaniry i do podjęcia starań w sprawie swego powrotu do Francji.

Jakoż rozpoczął książe zabiegi w tym kierunku i dzielnego znalazł sprzymierzeńca w Thiersie. Ten to ostatni wielkiemi wysiłkami wyjednał u ministrów i deputowanych, iż podanie Napoleona przedstawiono na sesji Izby deputowanych. Dziwną koleją spraw ludzkich ten sam Thiers w r. 1872 sprzeciwiał się powrotowi księcia do Francji, a nawet dość samowolnie polecił go odprowadzić do granicy żandarmom.

Ale Napoleon był w Paryżu w dniu 24 lutego r. 1848, t. j. w chwili wybuchu rewolucji lutowej. Podczas wyborów kwietniowych otrzymał mandat reprezentanta ludu z dwóch naraz departamentów i zasiadł w konstytuancie na ławach skrajnej lewicy, pragnąc w ten sposób zamanifestować swoje przekonania republikańskie. Odtąd zaczyna się właściwie czynny udział Napoleona w życiu politycznem, udział tem ciekawszy, iż książe zawsze prawie pozostawał w opozycji z dążeniami Napoleona III. Być może, iż wchodziły tu w grę czynniki osobistej natury, syn bowiem króla Hieronima był zawsze z cesarzową Eugenją „na bakier“. Słynne jest zachowanie się księcia na obiedzie galowym w Compiègne, gdzie odmówił wprost wychylenia kielicha za zdrowie obecnej na bankiecie cesarzowej. „Eugenja – pisze jeden z pamiętnikarzy — uśmiechała się wówczas ironicznie, ale bezwątpienia straszny gniew musiał szarpać jej duszę“. Przez długi czas z powodu tego zajścia stosunki pomiędzy cesarzem a ks. Napoleonem pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Opozycja księcia płynęła właśnie z owych zasad napoleońskich, za których przedstawiciela zmarły uważał się zawsze. W myśl tych zasad, ideałem rządu była rzeczpospolita której prezydent, obierany przez głosowanie powszechne, powinien mieć tyle tylko władzy, aby mógł czynić dobrze, nigdy zaś źle. Tradycja napoleońska — mawiał zawsze książe, była w konsulacie, epoce wybitnie pokojowej, nie było jej w cesarstwie, dymiącej krwią ludzką i zgliszczami pożarów wojennych.

To też ks. Napoleon popierał bardzo czynnie Ludwika Napoleona, gdy ten starał się o prezydenturę rzeczypospolitej, protestował jednak przeciwko zamachowi stanu; a gdy cesarstwo ogłoszone zostało, zasiadł na ławach opozycji. Dziwnie wyglądał ten najbliższy krewny cesarza, zasiadający na ławach lewicy, od roku jednak 1849 do r. 1851 książe ani na krok nie odstąpił od raz obranego kierunku politycznego. Zyskało mu to przydomek *Prince de la montagne*, nadany przez prawicę parlamentarną, która nieraz bywała w kłopocie wobec wniosków liberalnych, jakie książe przedstawiał w Izbie deputowanych. Do takich należał wniosek o zniesieniu prawa banicji, postawiony w pierwszych miesiącach r. 1850.

Z faktów, z których w sposób jaskrawszy zamanifestował się duch opozycyjny księcia Napoleona, zasługują dwa na uwagę. Po roku 1858, tuż po zamachu Orsiniego, kamarylla dworska wpłynęła na cesarza, aby powrócił do prądów reakcyjnych, które od pewnego czasu słabnąć zaczynały. Wówczas Napoleon wystąpił jawnie przeciwko systemowi, a z *Palais Royal*, palacu księcia, wychodziły uader złośliwe epigramy, kierowane przeciwko reakcji. Drugi raz znowu, w r. 1865, z powodu odsłonięcia pomnika Napoleona III w Ajaccio, książe wypowiedział mowę, pełną aspiracyj liberalnych. Cesarza nie było wówczas we Francji, gdyż podróżował po Algierze, powierzywszy rejencję Eugenji. Na drugi dzień po mowie, w urzędowym *Monitorze* ukazał się artykuł, w którym rząd zrzekał się wszelkiej solidarności z przekonaniami mówcy z Ajaccio. Wówczas to książę zrzekł się wszelkich godności i do r. 1870 nie brał udziału w żadnych czynnościach rządu. Protegował tylko prądy parlamentarne, które dążyły do zamiany monarchji osobistej i autorytarnej na na monarchję liberalną i parlamentarną.

Prawda, iż cała ta opozycja ograniczała się na zwalczaniu teoretycznem zasad, ale w położeniu księcia trudno było wymagać opozycji czynnej. Przyjął też Napoleon tytuł księcia krwi, przyjął dotacje i rezydencję w palacu *Palais Royal*. Uważał jednak za potrzebne tłómaczyć się z tego przed swymi stronnikami. „Restauracja cesarstwa — mawiał — dokonaną została na mocy plebiscytu, a przed wolą powszechnego głosowania skłaniam głowę“.

Książę opozycjonista dzielnie władał piórem. Z książek, jakie drukiem ogłosił, zasługują na uwagę mowy, wypowiadane w ciele prawodawczem, dalej „Studja nad Algierem“, „Polityka włoska“, wreszcie „Napoleon i jego potwarcy“, odpowiedź na cierpkie artykuły Taine'a, drukowane w *Revue des Deux Mondes*.

Zmarły pozostawił, jak donosi *Gaulois*, ważne notatki. Na kilka lat przed wygnaniem z Francji książe powziął zamiar napisania pamiętników i zasięgał w tym względzie rady swego przyjaciela, wytrawnego i uczonego historyka, p. Fryderyka Masson, który mu przedstawił plan i razem z nim pracował. Książę Napoleon plan ów przyjął i w pisaniu stosował się do niego. P. Masson posiada już znaczną część tej pracy. Pamiętniki podzielone będą, jak następuje: Pierwsze rozdziały, poświęcone są młodości księcia do r. 1847, epoce, w której synowi króla Hieronima wolno było powrócić do ojczyzny. Dalej następuje okres od roku 1848 do 1851. Następnie rola księcia podczas wojny krymskiej i zatargów włoskich. Inne rozdziały obejmują życie publiczne księcia do jego wygnania. *Gaulois* dodaje, że książe prowadził z cesarzem Napoleonem III aż do jego śmierci korespondencję, która dotąd trzymana w tajemnicy, a ma być nader zajmującą. — Książę Napoleon był z twarzy najbardziej ze wszystkich Bonapartów podobny do Napoleona I, a był czas, kiedy naśladował swego znakomitego przodka wiernie w ubraniu, tak, że nosił nawet szary paltot i trójgraniasty kapelusz. Miał też, podobnie jak wielki Napoleon, szczęście do płci pięknej. Znane były jego stosunki z głośną pięknością bulwarową, Corą Pearl; posiadał też łaski pani George Sand i znakomitej tragiczki Rachel. Gdy ułożono projekt małżeństwa księcia z księżniczką włoską Klotyldą, król Wiktor Emanuel, znając wrogie usposobienie swojej córki do mężczyzn i jej wstręt do małżeństwa, oświadczył wprost, iż obawia się, że książę dostanie kosza. Ale dostojny konkurent nie zraził się tem bynajmniej i prosił o krótką rozmowę z księżniczką w cztery oczy. Uczyniono zadość jego żądaniu i niebawem po rozmowie onej księżniczka, ku niemałemu zdziwieniu ojca, oświadczyła, iż gotowa jest oddać rękę księciu Napoleonowi. Ślub odbył się w dwa tygodnie później, 30 stycznia 1859 r. Związek ten nie dał szczęścia córce Wiktora Emanuela. — małżonkowie od lat wielu żyli w rozłączeniu, za obopólną zgodą.

Rezydencją księcia Napoleona był w ostatnich latach prawie wyłącznie zamek Prangins, w Szwajcarji. „Postaram się wmówić w siebie, że lato w roku bieżącym trwa dłużej niż zwykle“, — powiedział książe do jednego ze swoich przyjaciół, gdy pierwszy raz spędzał zimę w Prangius. Zamek ten, wraz z obszernemi przyległościami, należał niegdyś do króla Józefa, stryja księcia; obecnie pozostał tylko piękny park, śród którego książe urządził sobie wygodną siedzibę. Położenie Prangins nad jeziorem Genewskiem jest nader malownicze. Życie w zamku było bardzo jednostajne. Książe wstawał wcześnie, załatwiał niezwłocznie korespondencję, wydawał rozkazy na dzień cały i przyjmował swoich ludzi z raportami. Resztę dnia spędzał w towarzystwie przebywających ciągle prawie w Prangins gości. Po śniadaniu odbywała się zawsze przechadzka do pomnika Napoleona I-go, który wznosi się na pagórku i przedstawia monarchę w cesarskim stroju. Książe Napoleon nie lubił długo siedzieć przy stole i uwzględniano to w jego domu, on zaś nigdy nie krępował się w tym kierunku dla nikogo. Pewnego razu jeden z dobrych jego przyjaciół poszedł za nim do sąsiedniego pokoju, trzymając talerz w ręku; żart ten wszakże nie podobał się księciu i odpowiedział nań bardzo złośliwie, w czem w ogóle celował i co mu przysparzało wielu wrogów. Książe Napoleon był mistrzem w grze szachowej; gdy do niej zasiadł, nic nie było w stanie odwrócić jego uwagi od szachownicy. Wiadomo, iż książe przed śmiercią cierpiał dotkliwie i długo; gdy na kilka dni przed zgonem wszedł do niego szwagier, król Humbert, chory powitał go słowami: *„Vous voyez que je ne puis réussir à rien, pas même à mourir“*. (Jak widzisz nic mi się nie udaje, nawet skonanie).

Z NAD RIVIERY.

Mentona 18 marca.

W oczekiwaniu czegoś więcej, jak odkrycia Kocha i całej falangi naśladowców jego, czegoś więcej jak *kochina*, *kantarydyna* itp., medycyna dotąd bezsilna wobec strasznej hydry chorób płucnych, jeden jedyny posiada w sobie środek: klimat łagodny i czyste górskie powietrze.

Dla chorych tej kategorji, zima — to Rubikon, którego przejście nielada przedstawia niebezpieczeństwa; to też już na początku jesieni rozpoczyna się prawdziwa wędrówka narodów z zimnej północy do uroczych brzegów błękitnego morza Śródziemnego, w pogoni za słońcem, które tu, jak rok długi, ani na chwilę berła nie składa. Wązki ten pas ziemi, zwany Rivierą, raj to niemal, cieplarnia to naturalna w szerokim stylu, zarówno dla chorych, jak i całej rzeszy zblazowanych osobników.

Istnieje tu cały szereg miejscowości znanych każdemu z imienia; największą wszakże wziętością cieszą się: Nicea, Cannes, Mentona, Bordighera i Monaco. Każda z tych stacyj klimatycznych posiada swą odrębną cechę charakterystyczną.

Podczas gdy Nicea jest miastem wielkiem, hołdującem *par excellence* przyjemnościom wszelkiego rodzaju, odznaczają się: Mentona i Cannes — ciszą i spokojem wielkim; co się zaś tyczy osławionego Monaco, to oddycha się tam wyłącznie atmosferą gry i hazardu, osią tu wszystkiego ruleta i *trente et quarante*.

Pragnąc zilustrować życie na Rivierze, zaczynam od Nicei, należy się jej to pierwszeństwo, miasto to bowiem wielkie — Paryż w miniaturze.

Podczas sezonu zimowego świat cały wysyła tu reprezentantów swej arystokracji rodowej, pieniężnej i duchowej; trzebaby wziąć do ręki „Almanach Gotajski“, aby wyliczyć litanję całą książąt, hrabiów, markizów i baronów, szukających tu słońca i zabaw. Wobec tej masy ludzi, ożywionych jednem pragnieniem i żądnych, jak lud rzymski ciągłych *circenses*, nic dziwnego, że Nicea stała się, w całem znaczeniu tego określenia, miastem przyjemności i posiada taką ilość teatrów, kasyn, miejsc koncertowych i przybytków muz wesołych, jaką jedynie największe miasta rozporządzać mogą. Ilość pod tym względem idzie w parze z jakością.

Najulubieńszą jednak wycieczką gości mentońskich jest bezwątpienia Monte Carlo, owa nowoczesna Kolchida, ku której tysiące Argonautów codziennie dla zdobycia złotego runa pielgrzymki odbywa. Jedyny ten w swoim rodzaju dom gry, własność rodziny Blanc, położony jest niedaleko Monaco, stolicy księztwa tejże nazwy.

Państwo to, zajmujące zaledwie 14 wiorst kwadratowych, prawdziwym cudem zachowało swą niezależność z czasów jeszcze feudalnych i przedstawia prawdziwą parodję władzy. Posiada ono panującego ze starej genueńskiej rodziny Grimaldich, ożenionego z córką bankiera paryzkiego, Heinego, armję, składającą się z kilkudziesięciu żołnierzy, sztab jeneralny, dwór, order narodowy, reprezentantów konsularnych, jednem słowem, całą maszynerję większego państwa. Główną pozycją w budżecie jest roczna renta kilkumiljonowa, przez dom gry księciu wypłacana.

Sam dom gry, czyli delikatnie mówiąc *Cercle des etrangres*, jest monumentalnym gmachem na wzniesieniu, położonym wśród uroczego parku o wegetacji iście podzwrotnikowej. Na pierwszy rzut oka uderza nas tu wszędzie przepych niezmierny, dyrekcja bowiem kasyna nie szczędzi pieniędzy, aby wszelkiemi sposobami przyciągnąć jak największą liczbę graczy i potrzebnych znalazła sprzymierzeńców w samej naturze, olśniewającej pięknością swoją, w muzyce i sztukach pięknych.

W roku bieżącym otwarto tu nowe kasyno — *Jetée Promenade*. — Okazały to gmach z masywnego żelaza, rzucony śmiało po nad morzem i z wielkim komfortem urządzony; dzień cały odbywają się tu koncerty, przedstawienia teatralne, bale maskowe; wieczorem, przy oświetleniu elektrycznem, widok na morze jest iście czarujący.

(Dokończenie nastąpi)

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Świata* Nr. 6 zawiera treść następującą: Po winiecie Kochanowskiego idzie artykuł pióra T. T. Jeża, „W sprawie powieści“ (Lalki Prusa), a potem kolejno: Emil Meissonier z portretem, „Flirt“ Rejchana, „Uszy Midasa Vrchlickiego, „Typ ludowy“ „Piotrowskiego, „Piotr Dynia“ Juljusza Kossaka, Maurycy Maeserlinck przez Mirjama (Zenona Przesmyckiego), „Zwierzenie“ Wyczółkowskiego, „Halszka z Ostroga“ Ernesta Deichesa, „Wycieczka na Krzyżne“ Wilczyńskiego (z rysunkami Fabjańskiego), „Ludwika“ Łuskiny, „Harmonje i Dysonanse“ Żagla, wreszcie portret Mierzwińskiego. Zamyka numer bogata kronika.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× Nakładem „Macierzy polskiej“ (gmach sejmowy) wyszła książeczka pod tytułem: „O Konstytucji Trzeciego Maja“, napisana przez dra Ludwika Finkla, docenta historji w Uniwersytecie lwowskim, z portretami króla, Kołłątaja, Potockiego Ig., Małachowskiego St. i Dekerta i ryciną: Zaprzysiężenie konstytucji przez króla, według współczesnych oryginałów. Cena tej książeczki, objętości przeszło 100 stronnic druku, wynosi 20 cnt.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na pełnem posiedzeniu związku przemysłowo-artystycznego w Wiedniu, odczytał dr. Leisching reskrypt ministerstwa handlu, zawiadamiający o zaproszeniu do wzięcia udziału w przemysłowo artystycznej wystawie międzynarodowej w Chicago, uczynionem ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. Minister handlu żąda, aby wzwyż wspomniany związek do połowy kwietnia uwiadomił, jakie zamierza zająć stanowisko w obec wystawy amerykańskiej, dodając, że pomimo, iż w ostatnich czasach zachwiało się dobre usposobienie dla tejże wystawy, należy gruntownie się zastanowić nad całą sprawą, biorąc na wzgląd rozszerzenie eksportu krajowego przemysłu. Dr. Leisching zwrócił uwagę związku na powzięte już uchwały, w skutek których przemysłowo-artystyczny związek w połączenin z Izbą handlową, muzeum handlowem i związkiem przemysłowym, powinien wziąć udział w wystawie, co się też stanie niewątpliwie.

* Na posiedzeniu higjenicznego związku „Austrja“, miał dr. Juljusz Podor, odczyt o higjenicznej reformie w wychowaniu młodzieży szkolnej. Wykazawszy wadliwy dzisiejszy system szkolny, najzgubniejsze sprowadzający następstwa, wskazał, jak należy temu zapobiedz, a mianowicie wprowadzenie codziennych kąpieli, przerwą godzin nauki, ćwiczeniami gimnastycznemi i zabawą.

* W auli uniwersytetu wiedeńskiego d. 21 b. m., odbyła się ostatnia promocja przed końcem semestru zimowego; promowano 73 słuchaczów medycyny na doktorów. Tylu doktorów naraz upieczonych, nigdy chyba jeszcze świat nie powitał dotąd!

KURJER PETERSBURSKI.

* Gubernja suwalska, stanowczo zostanie przyłączoną do jeneral-gubernatorstwa wileńskiego. Odnośny ukaz w tych dniach ukaże się w gazecie urzędowej.

KURJER RZYMSKI.

* Zwłoki księcia Napoleona, złożono we środę wieczorem do trumny akacjowej, a następnie cynkowej. Obecni byli: król Humbert, książe Wiktor, książe Roland Bonaparte, komendant Brunet, monsignor Puyol, sekretarz księcia Wiktora. Nikt z obcych nie był dopuszczony i tylko najbliżsi krewni, oddali mu usługę pośmiertną. We czwartek rano przybyła cała rodzina królewska i wszyscy członkowie familji Bonapartych, obecni w Rzymie. Podczas mszy świętej, której większość osób słuchała na kolanach, ogromny dziedziniec hotelu rosyjskiego, zaczął się zapełniać osobami, mającemi przyjąć udział w kondukcie. Jenerałowie, oficerowie wyżsi, urzędnicy koronni, mistrze ceremonji i członkowie ambasad, zjawili się w komplecie. Tylko jedna ambasada francuzka, nie przysłała swego przedstawiciela.

O godzinie dziewiątej wyruszył pochód, kierując się przez Corso rzymskie, ku dworcowi kolei żelaznej. Na czele postępował szwadron gwardji municypalnej. Następnie szła artylerja polowa i forteczna, oddziały bersaglierów, dwa pułki kawalerji szkoła wojskowa, szkoła żandarmerji. Potem ciało dyplomatyczne, między którem zwracał uwagę reprezentant państwa niebieskiego, dygnitarze dworscy.

Karawan zarzucony kwiatami, otoczony był kirasjerami i strażą pożarną z zapalonemi pochodniami.

Kondukt prowadził książe Abruzzów, syn księcia Aosty, jako zastępca króla Humberta, w uniformie oficera marynarki i książę Wiktor, ubrany po cywilnemu. Za nimi postępowali urzędnicy dworscy, kawalerowie orderu Annunziaty, prezes ministrów Rudini, Nicotera, ministrowie, senatorowie, posłowie, członkowie rad: municypalnych i prowincjonalnych i przeszło 1000 oficerów różnej broni. O godzinie 11, kondukt przybył na dworzec kolejowy; trumnę złożono w sali klasy pierwszej, przemienionej na kaplicę żałobną.

O godzinie w pół do dziewiątej wieczorem, po serdecznem ostatniem pożegnaniu szczątków księcia Napoleona przez króla i rodzinę, zwłoki złożono w wagonie, zapełnionym doszczętnie liljami i fijołkami, i nastąpił odjazd do Turynu.

W dawnej stolicy Piemontu, z równą ceremonją, przeprowadzono ciało do klasztoru OO. Kapucynów, położonego na górze Superdze, w bliskości miasta, i tam je pochowano w grobach królewskich.

Rozmaitości

Znana autorka angielska, p. Ludwika de la Ramée, pisząca pod pseudonimem Ouidy, — wytoczyła proces pewnemu Stowarzyszeniu handlowemu za to, że ów głośny jej dzisiaj pseudonim, przywłaszczyło sobie jako firmę. Oskarżonymi są finansiści, którzy utworzyli pod nazwą „Ouida Prospecting Company“ związek, celem eksploatacji kopalni złota w Afryce południowej. Ouida oznajmiła tedy na wszystkie strony świata, że nie ma żadnego udziału w owej spekulacji i, że przedsięwzięła już odpowiednie kroki prawne, aby się zabezpieczyć przeciw temu podejrzeniu. — Całe to zajście zajmuje żywo literackie koła Londynu. — Ouida nie jest pierwszą ofiarą takiego nadużycia. Dzisiaj jeszcze istnieje Stowarzyszenie górnicze pod nazwą „Dickens mining Society“, które powodzenie swoje przy rozpuszczaniu akcji zawdzięcza temu, iż mniemano powszechnie, że na jego czele stoi autor „Dawida Copperfield'a“. Dickens'a jednak nie gniewało to bynajmniej; przeciwnie, wspominał często z uśmiechem zadowolenia, że popularność literatury musiała zrobić szalone postępy, skoro przedsiębiorcy finansowi wpadli na pomysł obrania, jako magnesu, nazwiska literata, nie zaś księcia lub margrabiego.

To i owo.

— To mnie tylko cieszy — mówił umierający — iż po śmierci choć jedna ludzka dusza żałować mnie będzie.

— Pańska wdowa?

— Nie, jej przyszły mąż...

* * *

— Janek! śpisz?

— Nie. A ty?...

MENDEL.

Przez

JÓZEFA ROGOSZA.

4)

(Dokończenie).

Pewnego wieczora Samuel do domu przyszedłszy, nie chciał ani ryby jeść, którą Rojza smacznie przyprawiała, ni herbaty pić, mimo, że ją bardzo lubił, tylko czemprędzej położył się do łóżka. Głowa go bolała. Przed północą rozebrała go gorączka. Nad ranem nieco mu się polepszyło, lecz koło południa choroba zrobiła się groźniejsza. Lekarz, przez ojca wezwany, obsłuchawszy pacjenta bardzo starannie, orzekł, że nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć, ponieważ choroba dotąd się nie „zdeklarowała“.

Minął dzień, drugi, trzeci, Samuel leżał bezprzytomny.

Mendel, jak niegdyś w Wiednin, siedział znów przy łożu syna i w oblicze jego zapatrzony, modlił się do Boga, by mu jedynaka ratował. Śledził każdy ruch chorego, chwytał jego oddech i badał oczy, ilekroć powieki nad niemi się podniosły. Ruchy były bezwładne, oddech miał ciężki a krótki, oczy były bez wyrazu, szklanne.

Tak mijały dnie i noce, a w stanie chorego nie następowało najmniejsze polepszenie. Lekarze, a przychodziło ich już kilku, oświadczyli teraz, że jeśli pacjent dziewiąty dzień szczęśliwie przetrwa, — będzie żył.

Wisiał więc między życiem a śmiercią.

Mendel zrozumiał, co to znaczyło. Ale mimo tak okropnego wyroku ani jeden jęk z piersi mu się nie wyrwał. Chudy, żółty, podobny prędzej do kościotrupa, który przyszedł ludzi straszyć, niż do człowieka żyjącego, siedział dalej na dawnem miejscu z rękami kurczowo załamanemi.

Codzień kilka razy wbiegała Chajcia jak cień blada, i przy chorym stając wpatrywała się w jego oblicze. Czasem dotykała się także ręką jego czoła, lecz nic nie mówiła. Mendel nigdy do niej słowa nie przemówił; udawał, że jej nie widział.

Przyszedł nareszcie dzień dziewiąty.

Dopiero w tym dniu Mendel był bardzo niespokojny. Rano modlił się dłużej niż zwykle, około południa zrywał się co chwila i do okna podchodził; od lekarzów, gdy przyszli, natarczywie żądał, żeby mu syna ratowali; kilka razy podkładał ręce pod chorego i z nadludzkiem wysileniem obracał go do światła, by go niem ożywić.

Wieczorem Samuel na chwilę oczy otworzył. Były one dość jasne. Zdawało się, że ojca poznał i że chce mu coś powiedzieć. Starzec radością uniesiony pochylił się nad nim, i nim chory mógł usta otworzyć, ciężkie powieki znów mu się zapadły.

Odtąd jego oddech robił się coraz krótszy i cichszy, a przed północą ustał zupełnie.

W izbie zapanowało milczenie grobowe.

Mendel drgnął, chwycił syna za rękę, przytknął ucho do ust jego sinych i, ramiona do góry rozpaczliwie wznosząc, jęknął:

— Boże Abrahama, Izaaka, Jakóba, na coś mi go wziął?!

Na ten głos wbiegła najpierw Rojza po niej Tauba i inne sąsiadki; nie trwało długo a cały pokój był pełny. Zrobił się gwałt, krzyk i lament.

Mendel w zwłoki syna zapatrzony, nikogo nie widział, nic nie słyszał. On tak skamieniał, że nawet nie czuł własnej boleści. Dopiero, gdy głośne łkanie Chajci, klęczącej przy łożu nieboszczyka, ocuciło go z odrętwienia, obrócił się do obecnych i rękę podnosząc rzekł poważnie:

— Zostawcie nas samych!

Wszyscy wyszli. W pokoju został ojciec z synem.

Teraz starzec rozdarł żupan na piersiach i obuwie zrzuciwszy, usiadł na „pokucie.“

Poranek, który wnet zaświtał, był smutny, zapłakany. Gdy szare światło po izbie się rozlało, Mendel posłał Rojzę do rabina, sam zaś z trudnością na nogach się dźwignąwszy, zbliżył się do sekretarzyka syna, ponieważ dostrzegł przy nim wiszący pęk kluczów. Mimowoli wysunął szufladę.

Wśród wielkiej ilości najrozmaitszych papierów, ujrzał kilka kart, związanych sznurkiem zielonym. To go uderzyło. Rozwiązał sznurek. Z pierwszego papieru, gdy go brał do ręki, wypadło kilka zasuszonych niezapominajek. Nie zwrócił na to uwagi, za to na karcie uderzyło go pismo kobiece. Czytał:

„Mój dobry Przyjacielu!

Jak Ci to już w ostatnim liście donosiłam, postanowienie moje jest niezłomne. Dziś, lub jutro zostanę głośną wyznawczynią tego Boga ukrzyżowanego, który mnie stworzył na obraz i podobieństwo swoje, który kobietę-niewolnicę podniósł do godności człowieka, dając jej duszę nieśmiertelną; który nieprzyjaciołom każe przebaczać i całą ludzkość kochać. O! tak, ja pójdę za tym Bogiem chrześcijańskim, pełnym miłosierdzia i miłości, ponieważ po za Nim nie widzę ani prawdy, ani szczęścia, ani zbawienia...“

Tu Mendlowi list z ręki wypadł. Byłże to przypadek, czy uczynił to rozmyślnie? Twarz jego, jeszcze przed chwilą bolejąca, zrobiła się nad wyraz surowa. Znów podniósł list, lecz nie w zamiarze, by go dalej czytać, tylko żeby się dowiedzieć, kto śmiał tak pisać do jego syna.

Na końcu znajdował się podpis:

„Dziś jeszcze Chaja, ale wkrótce
Marja.“

Porwał się starzec ze swego stołka, jak dziki jeleń, gdy go myśliwy strzałą zdradziecką w bok ugodzi, i złowrogiem przeczuciem miotany, chwycił resztę papierów, które się przy owym fatalnym liście znajdowały.

Na dużej karcie charakterem dużym, czytelnym, Samuel napisał był ręką spokojną:

„Ani brudny interes, ani ślepa namiętność nie wiedzie mnie do chrzcielnicy, jeno wiara głęboka, że w niej moje zbawienie!“

Starzec nic już nie myślał, nic nie czuł, w oczach mu się ćmiło, w uszach szumiało, a ręce dygocąc, rozrywały trzeci papier.

Była to metryka, potwierdzająca, że Samuel, pełnoletni syn Mendla, utwierdzony należycie w świętej wierze katolickiej, przyjął chrzest w kościele św. Ruprechta w Wiedniu i otrzymał na nim imię Stanisław.

Starzec czytał, oczy dobywając mu się z jam głębokich, zrobiły się dzikie, zęby zaczęły mu dzwonić.

Rzucił papiery, przyskoczył do łóżka, i wzniósłszy ręce nad tym trupem bladym który nań spoglądał szklannemi oczyma, krzyknął głosem wielkim, dobywającym się z wnętrzności:

— O! ty hańbo mojej starości, bądź...

Nie przeklął. Straszliwe słowo zawisło w przestrzeni i nie padło na zwłoki jedynaka. Ojciec powoli ręce opuścił, wsparł się o ścianę i patrząc na śmiertelne szczątki tego, który do tej chwili był mu wszystkiem, stał tak długą godzinę. Potem wyszedł do Rojzy, nie pozwolił jej nikogo wpuszczać, ani krewnych, ani samego rabina, gdyby się zgłosił, i zamknąwszy się znów w pokoju, został sam ze zwłokami.

Dopiero drugiego dnia rano, Rojza, na głos chlebodawcy, weszła do jego pokoju.

Stał na środku, w odświętnym, atłasowym żupanie, w białej koszuli, w czapce futrzanej na głowie, blady, spokojny, wyniosły. Na jego twarzy skamieniałej, na próżnobyś czego więcej szukał, krom powagi majestatycznej.

Na łóżku leżał Samuel w białej bieliźnie. W jego głowach paliły się dwie świece. W skostniałych rękach trzymał obrazek, przedstawiający Św. Stanisława.

Był to ten sam, który w dniu Chrztu Św. dał mu na pamiątkę ów ksiądz, który na nim tego aktu dopełnił.

— Rojzo — przemówił spokojnie do staruszki — tu leży syn mój, chrześcijanin. Poruczam ci straż nad mojem dzieckiem!

To powiedziawszy, wyszedł z izby — lecz w progu zatrzymał się jeszcze.

Rojza oniemiała ze zdziwienia, a może trwogi. Błędnym wzrokiem wodziła to po zwłokach nieboszczyka, to po tym starowiercy nieubłaganym, bo jej się zdawało, że twarz zmarłego była jakby rozpromieniona, a surowy starzec płakał.

I kto wie, czy nie bardziej przelękła się jego łez, niż cichego majestatu śmierci... Odkąd była w domu Mendla, miał on oczy zawsze suche. Nawet po śmierci żony, którą bardzo kochał, rzekł spokojnie: „Stało się!“

W tej chwili raz jeszcze rzucił wzrok na łoże śmiertelne, westchnął i krokiem wolnym ruszył do miasta.

Wkrótce widziano go w drzwiach miejscowego probostwa.

V.

Straszliwy gwałt zrobił się w miasteczku. Cała gmina żydowska w niesłychanem poruszeniu. Dokoła słychać pogróżki, złorzeczenia, przekleństwa! Na rogach ulic staje żydostwo w zbitych masach i pięści zaciskając, grozi kartom pogrzebowym, które widać na murze. Na kartach, u góry, czarny krzyż, pod nim napis:

„Stanisław *** profesor gimnazjalny, zasnął w Panu w 25 tym roku życia. Pogrzeb odbędzie się o godzinie 4-ej popołudniu“.

Czy słyszano o równej zniewadze w narodzie obiecanym? Starowierca poczytywany przez gminę za najwierniejszego, nieubłagany obrońca Talmudu, ten, na którego dotąd mieli wszyscy oczy zwrócone, nie zataił odszczepieństwa syna własnego, choć bez trudności mógł to był uczynić, lecz ku ogólnemu zgorszeniu, sam go ogłosił po śmierci chrześcijaninem! O! czemu ten ogień siarczysty, który ongi pożarł Sodomę i Gomorę, nie spalił wpierw tego gniazda przeklętego, zkąd tyle hańby rozlało się na cały naród Izraela!

Żydostwo burzy się, grozi, gorętsi krzyczą, że Mendla ukamienują, — inni wrzeszczą, że zwłoki przemocą zabiorą i na swoim cmentarzu pochowają, władza strzeże porządku i hałaśliwe tłumy na ulicach rozpędza... W całem mieście wre.

O godzinie 4-tej z południa, na przedmieściu przez samych żydów zamieszkałem, gdzie dotąd nigdy nie widziano katolickiego kapłana, przed niepokaźnym domkiem Mendla, stanęły bractwa z chorągwiami, zakłady sierot i ubogich, cały konwent OO. Bernardynów i proboszcz miejscowy w asystencji swoich wikarjuszów.

W mieście ozwały się dzwony. Koledzy nieboszczyka wynieśli trumnę okrytą kwiatami i niosąc ją za duchowieństwem, ruszyli ku cmentarzowi.

Tłumy poruszyły się nakształt odpływającej fali morskiej.

Tuż za trumną, w szatach odświętnych, blady a spokojny, w ziemię zapatrzony, idzie stary Mendel.

Nie płacze...

O krok za nim, w sukni czarnej i czarnym woalem osłonięta, pod którym niktby jej nie poznał, postępuje jakaś kobieta i gorzko płacząc, znaczy łzami drogę swego nieszczęścia.

Cały ogół chrześcijański oddaje ostatnią usługę przedwcześnie zmarłemu młodzieńcowi, a po obu bokach tłumów pobożnych, biegnie czerń żydowska, zła, zapieniona, przeklinająca.

— Śmierć staremu, śmierć! — wrzeszczy gawiedź i kamienie porwawszy, Mendla niemi obsypuje.

Jeden trafił go w ramię, drugi w głowę. Ani spojrzał na swoich prześladowców. Idzie dalej poważny, spokojny, pełen boleści.

U bramy cmentarnej, rzesze, korząc się przed majestatem boleści ojcowskiej, rozstąpiły się same. Mendel wszedł w tę aleję z żywych ciał utworzoną i zatrzymał się tam, gdzie stała trumna ze zwłokami jego syna.

Śpiew chóralny zabrzmiał nad mogiłą rozwartą, kapłan po raz ostatni zwłoki pokropił, wszyscy obecni padli na kolana. Wraz z nimi, jakby bezwiednie, ukląkł Mendel i na trumnę, która z głuchym łoskotem w głąb się spuszczała, rzucił garstkę ziemi...

KONIEC.

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 22 marca. *Fremdenblatt* donosi, że minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, celem zapobieżenia niepomiernej śmiertelności, jaką zauważono w niektórych przedmieściach stolicy i w wielu miastach monarchji austrjackiej Półurzędowy dziennik czyni uwagę, że powstało wprawdzie silne stronnictwo, którego zadaniem jest obrona interesów szerokich mas społecznych, ale wszelkie usiłowania pozostaną bez skutku, dopóki ludność zatruwać będzie niezdrowe powietrze i niszczyć niedostatek, mający swe źródło w nieroztropności i złem gospodarstwie. Niezdrowe powietrze łatwo usunąć przez odpowiednie zarządzenia sanitarne, ale nędza zniknie dopiero wtenczas, kiedy lud przywyknie do ekonomicznego życia i do ekonomicznej działalności.

Budapeszt 22 marca. Hr. Szapary, prezydent ministrów, uspokoił opozycję w kwestji zmian administracyjnych w znacznej części.

Przyrzekł mianowicie, że będzie wniesiony projekt do prawa, tyczący się zmiany wyboru posłów, żaluje jednak bardzo, iż wskutek nawału pracy, projekt o opiece nad sierotami i o opiekunach, jednocześnie wniesionym być nie może. Nastąpi to jednakże w najbliższej przyszłości równocześnie z propozycją nowego podziału krajn na gminy i nowych urządzeń sądowo-administracyjnych.

Budapeszt 22 marca. Z powodu, że rząd chilijski odebrał generalnemu konsulowi austrjackiemu w Valparaiso, panu Linich, exequatur, pisze *Pester Lloyd* między innemi co następuje: „Rząd zarzucał generalnemu konsulowi, że ułatwiał rewolucjonistom korespondencję. Ciężki ten zarzut jednak jeszcze nie udowodniony. Potrzebne dla wyjaśnienia kroki, austro-węgierskie ministerjum spraw wewnętrznych już poczyniło. Aż do rozstrzygnięcia stanowczego tej sprawy, należy wstrzymać się z potępieniem konsula w Valparaiso Tu winniśmy zaznaczyć wielce koleżeńskie i przyjazne zachowanie się dyplomacji cesarstwa niemieckiego, albowiem nietylko poseł tegoż państwa w Sant-Jago interwenjował korzystnie dla austro-węgierskiego konsula, lecz także niemiecki konsul z Valparaiso natychmiast wziął pod swą opiekę austrjackich poddanych w Chili.

NIEMCY.

Berlin 22 marca. W Niemczech zaczyna się wytwarzać stronnictwo gospodarcze, które znalazło orędownika także w organie ks. Bismarcka, *Hamburger Nachrichten*. Pismo, to wychodząc z założenia, że siła stronnictwa socjalistycznego wypływa z jego natury ekonomicznej, dowodzi, że przy wyborach do ciał parlamentarnych nie tyle należy pytać, czy kandydat jest konserwatystą, czy postępowcem, czy narodowo-liberalnym, lecz należy zważyć jego zasady ekonomiczne a mianowicie zastanowić się, czy zechce i czy zdoła należycie występować w obronie ekonomicznych interesów społeczeństwa. Na to odpowiada katolicka *Germania*, że książę Bismarck prawdopodobnie zamierza stronnictwo gospodarcze zamienić na własne. Katolicy niemieccy nigdy nie spuszczali z oka interesów gospodarczych narodu, jak tego dowodzi choćby żywe zajęcie się stronnictwa centrum kwestją socjalną. Nie mogą przecież katolicy zapominać o interesach moralnych. Niegdyś nazywali Niemców cudzoziemcy złośliwie „narodem myślicieli", pragnąc przez to wyrazić, że nie są oni zdolni liczyć się z warunkami życia codziennego. Bieg wypadków wydobył naród niemiecki z roli biernej i zmusił do czynów i do liczenia. Obecnie przecież grozi niebezpieczeństwo, że Niemcy pozbędą się ideałów, poprzestając na rachunku. W kierunku tym prowadził i widocznie dalej prowadzić pragnie Niemców ks. Bismarck. Katolicy go w takiej roli popierać nie będą.

Berlin 22 marca. Za powód ustąpienia ministra Gosslera uważa prasa niepowodzenie i zawód, jakiego doznał podczas obrad komisji nad nowym projektem szkolnym. Znaleziono w nim mnóstwo luk i niedokładności, a ze strony centrum i Koła polskiego zaczepiano wogóle całą zasadę.

Nominację nowego ministra hr. Zedlitz prócz gazet wolnomyślnych i części narodowo-liberalnych przyjęła prasa dosyć sympatycznie, gdyż nie jest on biurokratą. Prasa stronnictwa centrum przypuszcza, że hr. Zedlitz inaczej wobec katolików postępować będzie, aniżeli jego poprzednik. Swe dzisiejsze stanowisko zawdzięcza on jedynie talentowi okazanemu w administracji O zamierzonych jakoby zmianach w szkolnictwie, obecnie nawet mowy być nie może, gdyż nowy minister nie jest z sprawami swego wydziału jeszcze dostatecznie obeznany. Zresztą rozchodzi się tu pogłoska, że w najkrótszym czasie ministerjum wyznań i oświaty zostanie rozdzielone na dwa oddzielne ministerja. Którego kierownictwo objąłby w takim wypadku hr. Zedlitz, prasa tutejsza jeszcze się nie domyśla

AMERYKA.

Nowy Jork 22 marca. Z powodu mordów, popełnionych przez Włochów, w całej Unji północno amerykańskiej powstało wielkie wzburzenie przeciw wszystkim ich rodakom. We wszystkich prawie miastach odbywają się mityngi, na których wygłaszane są piorunujące mowy przeciw ludności włoskiej, a niektórzy mówcy żądają, aby ustawę, wydaną przeciw Chińczykom, rozszerzyć także na Włochów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Na tegoroczny wiosenny jarmark na konie w Krakowie, spędzono ogółem koni 773; między temi rasowych 286, półrasowych 487. Płacono przeciętnie stosownie do jakości na placu targowym: za rasowe 275—350 złr., za półrasowe 160—200 złr.; w hotelach: za rasowe 280 złr., półrasowe 170 złr. Za konie chłopskie na targowisku na Groblach 50—150 złr.

* W Warszawie utworzoną zostanie filja banku azowsko-dońskiego, mającego siedzibę w Tagaurogu. Filji tej przekazaną zostanie jako kapitał zakładowy, kwota 500.000 złr. — połowa z sumy, o którą bank azowsko-doński powiększa swój kapitał.

Wiedeń 21 marca.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.1 —9.40, *żyto* 7.40—7.50, *owies* 7.30—8.30, *rzepak* 14.30—14.40, *kukurydze* 6.61—6.62, *olej rzepakowy* 33.——33.50, *olej lniany* 33.50—34.— Nasiona olejne 14.55—14.65, makuchy 5.6 —6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 17.90—18.4 .

Cukier nierafinowany 15.10 — 16.45, rafinowany w głowach 32.00—33.00, w kostkach 32.75 do 33.50, miałki 31.75—32.—, pilés 17.00—18.00.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiednin 20.——20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.——.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Krochmal. Kartoflany wyborowy 16.50—17.00, mączny 17.00—18.00, prima 15.00—15.50, secunda 14.00—14.50, tertia 7.00—9.00; dextrina biała 22.00 23.00, żółta 23.00—33.00, brunatna 23.00 do 24.00. *Syrop* jasny, krystalizowany 23.00—25.50, biały 24.00, jasno-żółty 20.21 ciemno-żółt 18.19 złr. za 100 kilogr.

Giełda berlińska.

Berlin 20 marca.

Usposobienie giełdy spokojne. Dyskonto prywatne 2 procent. Akcje kred. 176.12. Disconto-Commandit 209.75. Bank niemiecki 161.—. Stowarzyszenie handlowe 157.50. Bank narodowy 127.62. Bank międzynarodowy 103.50. Bank rosyjski 87.—. Koleje państwowe 109.25. Lombardy 54.25. Akcje galicyjskie 93.9 . Kolej warszawsko-iedeńska 245.7 . Kolej południowo-zachodnia 89.87. Koleje niemieckie . Pożyczka rosyjska z r. 1880 99.00. Pożyczka wschodnia 77.25. Węgierska renta złota 93.—. Banknoty rosyjskie 241.25.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Gabrjela archanioła; jutro: św. Ireneusza W.

Rocznice. Dnia 24 marca 1794 roku przysięga Kościuszki na krakowskim rynku.

Dnia 23 przybył Kościuszko do Krakowa, a dnia 24 marca 1794 r. zostało ogłoszone powstanie. Już poprzednio przygotowano akt powstania narodowego, opatrzony tysiącami podpisów obywateli, z dalszych i bliższych okolic Krakowa. W tym akcie, obok potępienia okrucieństwa i wiarołomstwa wrogów, oświadczają Polacy w obliczu Boga, że pragną albo oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma, albo zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju. Naczelnikiem siły zbrojnej narodowej został wolą obywatelstwa mianowany Kościuszko. Uzyskał on obszerną władzę, jaką niegdyś mieli dyktatorowie rzymscy. Naczelnikowi powierzono utworzenie władzy, pod nazwą Rady Narodowej, która miała się zajmować ściąganiem podatków, wogóle należał do niej rząd cywilny kraju. Rano dnia 24 marca wystąpiły na rynku krakowskim dwa bataljony piechoty i trochę jazdy w sile niespełna 1000 ludzi

Nadszedł Kościuszko w towarzystwie Wodzickiego, Linowskiego i innych obywateli, a odebrawszy przysięgę od zgromadzonego wojska, udał się na ratusz gdzie Aleksander Linowski odczytał akt powstania narodowego, nazwanego insurekcją, dla odróżnienia od konfederacji, która została Konstytucją 3 maja zniesioną. Kościuszko nawzajem złożył przysięgę, obowiązując się, że powierzonej mu władzy użyje tylko dla obrony granic kraju i odzyskania niepodległości narodu. Od Boga poczynał wszystko Kościuszko, jako mąż prawy i religijny, dlatego poprzednio poszedł z Wodzickim do kościoła Kapucynów, gdzie w kaplicy loretańskiej poświęcił im zakonnik szable. Po odczytaniu aktu powstania i załatwieniu najważniejszych czynności, udał się Kościuszko do klasztoru panien św. Jana, zwanych „prezentkami." Była tam przełożoną Magdalena Grastylanka, którą naczelnik kochał jak matkę, dlatego prosił ją o błogosławieństwo dla siebie i dla dzieła, które rozpoczął. Zacna zakonnica ze łzą w oku pobłogosławiła przed ołtarzem Matki Boskiej Kościuszkę, błagając o pomyślny skutek dla walki, podjętej za Wiarę i Ojczyznę.

Poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który umieszczonym zostanie w ołtarzu znajdującym się z lewej strony nawy kościelnej na Skałce, a przypominającego wiernie Królowę i Patronkę naszego narodu, pannującą na Jasnej Górze, odbędzie się w przyszły wtorek d. 31 marca.

Jak się dowiadujemy, poświęcenia ma dopełnić sam JE. Książe Kardynał Albin Dunajewski, w asystencji miejscowych kapłanów i kleru. Słyszeliśmy także, że na uroczystość tę wybierają się liczne cechy i stowarzyszenia katolickie, aby w grodzie naszym oddać korny pokłon Królowej i Opiekunce Narodu.

Kwestę przy grobie Zbawiciela w kościele XX. Pijarów raczyły przyjąć następujące WPanie:

1) W piątek:

Od 8—9 Antonina Brandowska, 9 10 Marja Wrońska, 10—11 Kornelja Gorczyńska, 11—12 Aniela Kolosvary, 12—1 Zofja Skrzynecka, 1—2 Olga Kubaczek, 2—3 Marja Hlaniecka, 3—4 Helena Prylińska 4—5 Marja Ponińska, 5—6 Marja John, 6—7 Kamilla Kochanowska, 7—8 Kirchmajer.

2) W sobotę:

Od 8—10 Antonina Brandowska, 10—11 Franciszka Staszewska, 11—12 Aniela Kolosvary, 12—1 Zofja Skrzynecka, 1—2 Michalina Fischerowa, 2 3 Marja Ulaniecka, 3—4 Kirchmajer, 4—5 Wanda Pniewska z siostrą, 5—6 Marja John, 6—7 Jadwiga Kieszkowska, 7—8 Kamilla Kochanowska.

Kwestę przy grobie Zbawiciela w kościele OO. Reformatów raczyły przyjąć J. O. J. W. i Panie:

W. Piątek.

Od 8—9 Pniewska z siostrą, 9—10 hr. Geldern v. Egmont, 10—11 hr. Anna Łubieńska, 11 12 księżna W. Jabłonowska, 12—1 hr. Anna Zamoyska, 1—2 hr. Ludwikowa Stecka 2—3 Paulina Komierowska, 3—4 Jadwiga Bronikowska, 4—5 z hr. Hołoniewskich J. Boguszowa, 5—6 Urszula Mossakowska, 6—7 Marja Browiczowa, 7—8 z Sękowskich Gorczyńska.

2) Wielka Sobota.

Od 8—9 Kamilla Kochanowska, 9—10 Michalina Sliwińska, 10—11 hr. Anna Łubieńska 11—12 hr. Ludwikowa Stecka, 12—1 hr. Geldern v. Egmont 1—2 Marja Dwernicka, 2—3 Iza Hofmann de Sternhort, 3—4 ks. W. Jabłonowska, 4—5 z hr. Hołoniewskich J. Boguszowa. 5—6 Urszula Mossakowska, 6—7 Józefa Jakubowska 7—8 Marja Browiczowa.

Posiedzenie. Dziś dnia 24 marca b. r. odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, naznaczone na godzinę 5-tą wieczór Na porządku dziennym będą: 1) Wniosek sekcji II-ej, dotyczący uchwalenia budżetu na r. 1891, 2) Wniosek sekcji ekonomicznej, dotyczący uchwały udzielenia kredytu dodatkowego w kwocie 750 złr. na potrzeby kancelaryjne, odnoszące się do budżetu, przeznaczonego na rok 1890. 3) Wniosek sekcji IV, uchwalenie dodatkowego kredytu w kwocie 831 złr. 9 ct. na zwrot kosztów różnym szpitalom, z powodu leczenia ubogich do gminy krakowskiej przynależnych, oraz nieprzewidziane wydatki na pokrycie zwrotu kosztów utrzymania i przewiezienia Perli Birnbaum, gminie m. Wiednia się należących, 4) Wniosek komisji wodociągowej w kwestji wyboru członków z po za Rady miejskiej, 5) Wniosek komisji teatralnej, odnoszący się do przyjęcia ofert na budowę teatru i 6) Prosby urzędników o zaliczkę i o przyznanie pięciolecia.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. ks. Walerjana Serwatowskiego, odbędzie się we środę dnia 25 b. m., z domu do kościoła, o godzinie 9 ej rano, a po skończonem nabożeństwie żałobnem za duszę czcigodnego pasterza, na cmentarz.

† Emilja z Wójcickich Marcinkiewiczowa, żona Antoniego, oficera honwedów z czasu kampanji 1848—1849 roku, obecnie urzędnika administracji *Kurjera Polskiego*, zmarła wczoraj w Krakowie w 62 r. życia. Ś. p. Emilja odznaczała się niezwykłemi przymiotami umysłu i serca. Żona gorącego patrjoty, dzieliła z poświęceniem wszystkie jego koleje W r. 1863 należała do komitetu dam, i z wielkiem narażeniem się osobistem niosła pomoc powstańcom. Ostatnie lata życia spędziła w Krakowie, a znowu czynna i gorliwa, mimo skromnych warunków własnego bytu, nie jedną łzę otarła. Cześć jej pamięci i pokój jej duszy!

Pogrzeb odbędzie się dziś popołudniu o godz. 4, z domu przy ulicy Szewskiej, l. 4.

Sąd wyższy krajowy dla Galicji zachodniej, zamianował auskultantem pp. Brzostowskiego, byłego auskultanta, oraz praktykantów: dra Rosenzweiga, Paschmę, dra Hawliczka Łobaczewskiego (w Krakowie) i Danielewicza (w Rzeszowie).

Dziesięcioletnią rocznicę swego założenia, święciło w niedzielę Koło literackie. Wśród licznie zebranych członków Koła, zauważyć było można wiele wybitnych osób naszego miasta. Po wspólnej kolacji, wzniósł pierwszy toast p. Juljusz Kossak, zaznaczając w przemowie rozwój i działalność tej instytucji. Następnie wnosili toasty: pp. dr. Sokołowski, dr. Bandrowski, Zatthey, pułkownik Miłkowski (toast wierszem na cześć Juliusza Kossaka, prezesa Koła), Ziemięcki, Wojciech Kossak i Chwalibogowski (na pomyślność prasy). Zebranie wśród wesołej pogawędki przeciągnęło się do godziny 1-ej, urozmaicone odczytaniem przez p. Bartoszewicza wesołych ustępów ze starożytnej książki Wacława Potockiego, wydanej w XVII wieku.

Nasi artyści we Wiedniu. Niewątpliwie miłem będzie dla Krakowa zdanie, jakie poważny *Pester Lloyd* z 22 b. m. wypowiada o polskich malarzach na wiedeńskiej wystawie. W dziale portretów pierwszeństwo oddaje dwom Polakom: Ajdukiewiczowi i Pochwalskiemu. „Tadeusz Ajdukiewicz — pisze *Pester Lloyd* — doprowadził w portretowaniu wojennem do mistrzowstwa; dał dwa obrazy: Cesarza, arc. Albrechta, obu na koniach. Z licznym orszakiem sztabu, ordynansów i z tłumami wojska, owiani lekkim dymem manewrów, a mimo to są oni oddani wiernie i wyraziście. Wielką mnogość tak ludzi, jak koni, na stosunkowo małej przestrzeni przedstawił artysta z niezwykłą elegancją, wznosząc się nad poziom zwykłego malarstwa. Ajdukiewicza należy dziś uważać za dojrzałego mistrza w rodzajowych obrazach.

„A jego rodak, Kazimierz Pochwalski z Krakowa, to prawdziwa niespodzianka na wystawie. Wiedeńczycy dotąd go nie znali, lecz teraz już go nie zapomną. Krótko mówiąc, Pochwalski jest dziś jednym z najznakomitszych portrecistów i mógłby śmiało uchodzić za Paryżanina pierwszej klasy. Cztery jego obrazy — to nie błyszczące damy w pstrych strojach, ale zwykli mężczyźni, w ubiorach nie narodowych, malowniczych, lecz w niewdzięcznych, modnych: czarne surduty albo żakiety, białe kamizelki i t. d. Lecz co on tem stworzył! Na oko nic uderzającego, tylko natura, ale z jakiem życiem, z jaką potęgą oddana. Wielu Europejczyków potrafiłoby odmalować czarny surdut, czy jednak z tą doskonałością?

„A Pochwalski maluje ludzi z tą samą siłą, co ich ubrania. Bez względu na pozę, ich twarz jest schwycona z taką prawdą, jakbyśmy tych ludzi już znali. Pochwalski odniósł trjumf nad naturą, której naśladowanie pozwala o niej samej zapomnieć".

Wystawa sztuk pięknych została na czas Wielkiego tygodnia zamkniętą aż do drugiego święta t. j. poniedziałku dnia 30 b. m

Wiatr ze śniegiem przyczynił się do tego, iż temperatura oziębiła się znacznie. Termometr na plantach wskazywał dzisiaj rano 2 stopnie wyżej zera.

Magistrat uwiadamia, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencji, podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie. ulica Kanonicza, w dniach: 1 2 i 3 kwietnia b. r. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów, ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia — Kraków d. 20 lutego 1891. C. k. nadgeometra ewidencyjny, *Remiński*.

Napaść. Wczoraj został w brutalny sposób zaczepiony na ulicy czcigodny ksiądz Czekalski, kapelan cmentarny, przez swego dawnego kościelnego Guziakiewicza, którego za różne nadużycia zmuszony był wydalić ze służby kościelnej. Guziakiewicza, który miotał liczne obelgi na ks. Cz., oraz groził zemstą, aresztowała policja i odstawiła do sądu kryminalnego, gdzie go za podobnie bezczelną napaść nie minie surowa kara.

Prototyp Protazego. Wincenty Szütz z Białki, pisarz pokątny, przejęty widocznie rolą Protazego z Anczycowskich „Łobzowian" ciągnął korzyści, gdzie mógł, z łatwowiernych chłopków, waśniąc sąsiadów, namawiając do procesów, a potem prowadząc ich sprawy, przyczem wyłudzał grosze od biedaków na urojone pozwy i stemple. W tych dniach nastręczywszy się pewnej biednej kobiecie, opuszczonej przez męża, począł ją namawiać do procesu o rzekomo przynależne jej alimenta. Wiejski ów mecenas, tak pięknie i zręcznie umiał zyski z onego procesu przedstawiać, że biedna kobiecina nie wahała się à conto przyszłej obrony i windykacji pretensji zaliczyć krętaczowi kilkanaście złr. Gdy jednak ów samozwańczy Protaz, po wyłudzeniu wyż wymienionej kwoty już się więcej do onej kobiety nie pokazał, a następnie nie mógł udowodnić wydatków na stemple i pozwy, został sam pozwany i osadzony w więzieniu miejscowem, gdzie mu wolno się przysposabiać do... obrony samego siebie w sprawie o oszustwo.

Gość złodziejem. Niejaka Marja Matuszek z Żywca, odwiedziwszy w sobotę jednego z bliskich znajomych w Krakowie, skradła temuż 20 złr. Miłego gościa za proszono po tym czynie do... więzienia.

Policja miejscowa odebrała od dwóch podejrzanych handlarzy uwijających się ciągle po dworcu kolejowym 16 nowych worków, których kilka jest oznaczonych firmą: „H. Strizower Rzeszów" oraz pompkę mosiężną do toczenia piwa z antałków. Przedmioty te, jak się tłómaczą, owi handlarze nabyli od osób im nieznanych.

Trzysta siedemdziesiąt dwa kroków zwykłych potrzeba, aby obejść Sukiennice naokół. Dwadzieścia i trzy razy należy zatem obejść takowe naokoło, ażeby zrobić pół mili drogi, czyli użyć spaceru przez higjenę przepisanego. Spacer ten wyliczyliśmy dlatego, że dach nad arkadami zasłania publiczność od deszczu, a zatem nawet w dni słotne pozwala używać przechadzki. Dla ludzi liczących się z czasem, nie będzie również i to obojętnem, że spacer ten złożony z 8556 kroków, trwa zaledwie trzy kwandranse. Kronikarz nasz zapewnia nas jednak, że „ludzie zirytowani" spacer ten i w pół godziny uskutecznić mogą.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We wtorek 24 b. m.: Po raz piąty: *Teść*, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego i Adolfa Abrahamowicza. — (Ostatnie przedstawienie przed świętami)

Ostatnia poczta.

Wiedeń 23 marca. Na wczoraj spodziewano się ogłoszenia nominacji całego szeregu nowych członków Izby panów. Tymczasem lista kandydatów na tę godność podobno jeszcze niewygotowana. Jako przyszłych parów wymieniają tu posłów do Rady państwa pp.: bar. Booss ze Ślązka i Gomperza z Morawy, feldmarszałka-por. bar. Kraussa z Czech, b. posła barona Moscou ze Styrji i prezydenta sądu krajowego wyższego, Jana Edelmanna z Berna morawskiego.

Praga 23 marca. Staroczeski *Hlas Naroda* ogłasza, że z powodu zmiany stosunków, nie będzie się trzymał ściśle programu staroczeskiego, a wychodzić będzie nadal jako organ zupełnie niezależny.

Praga 23 marca. *Narodni Listy* utrzymują, że mimo zabiegów ks. Hohenwartha, zmierzających do rekonstrukcji dotychczasowej większości, lewica nie jest pozbawiona widoków powodzenia, bo jej interesów bronią czynniki bardzo potężne. Według doniesienia wspomnianego pisma, prowadzi baron Chlumetzky rokowania z hr. Coroninim, celem pozyskania go dla lewicy. Z drugiej strony dowiaduje się *Politik*, że w skład klubu br. Hohenwartha wejdzie także pewna liczba posłów antysemickich i chrześcijańsko-socjalnych Według informacji tego samego pisma, sfery decydujące nie pragną rządu, opartego na partji. *Politik* wzywa więc żywioły autonomiczne, aby się wcześnie porozumiały, celem zapewnienia hr. Taaffemu przynajmniej większości do poszczególnych obrad.

Praga 23 marca. Nie ulega już prawie wątpliwości, że wśród młodoczechów istnieją dwa kierunki: umiarkowany i radykalny. Na czele tego ostatniego stanęli: poseł Vaszaty i Stastny, który to ostatni jest reprezentantem stronnictwa chłopskiego Prawdopodobnie zorganizują się radykalni w Radzie państwa jako oddzielny klub.

Budapeszt 23 marca. W komisji administracyjnej, która, jak wiadomo, zajmuje ię reformą komitatów, oświadczył prezes gabinetu, że nie godzi się na to aby sprawę powyższą uczyniono zależną od zaprowadzenia sądów administracyjnych, ale prosi, aby innych warunków nie przedstawiano. Godzi się minister także na wybór komisji dla zbadania sprawy kompetencji i nie sprzeciwia się zmianie w wydziale administracyjnym stósunku nominowanych do wybieranych urzędników na korzyść tych ostatnich. Na to oświadczył p. Apponyi, że po dyskusji szczegółowej spodziewa się obecnie daleko więcej aniżeli w chwili, gdy dyskusja się rozpoczęła.

Budapeszt 23 marca. Wczoraj odbyły się wybory do senatu. Konserwatyści wstrzymali się od głosowania. Z urny wyszedł jedyny kandydat Dymitry Bratiano, zaliczający się do stronnictwa liberalnego.

Petersburg 23 marca. System, jaki car Aleksander trzeci wstąpiwszy na tron samodzierżcy uznał za najkorzystniejszy dla Rosji, utrzymuje się niezwruszenie, mianowicie, o ile to dotyczy Polaków. Car nie jest bynajmniej manekinem w ręku koterji dworskiej, lecz rządzi samodzielnie, wskazuje w wielu wypadkach sposób postępowania a słuszność przyznać każe, iż działa w dobrej wierze, i w przekonaniu, że jest monarchą dobrym i sprawiedliwym a dobroczyńcą podwładnych ludów albo raczej jednego ludu rosyjskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, że umysł cara opanowało poczucie potęgi własnej i potęgi a znaczenia Rosji. Monarcha rosyjski jest przekonany, że państwo jego obyć się nie może bez sprzymierzeńców tak na wewnątrz, jak na zewnątrz i dla tego lekceważy sobie przedstawienia zagranicznej dyplomacji i skargi uciśnionych ludów. Niemniej wie car, że Rosja niezdolną jest do wojny zaczepnej choćby tylko przeciw Austrji. Niczyjej przyjaźni Rosja szukać nie będzie, ale w tutejszych kołach dworskich i dyplomatycznych utrzymują, że car skłonny jest do porozumienia z Austrją zwłaszcza od czasu pobytu w Petersburgu Ferdynanda d'Este, którego takt Aleksandrowi III bardzo się podobał.

Rzym 23 marca. Z powodu wątpliwości co do tłómaczenia artykułu 17 traktatu, jaki Włochy w roku 1889 zawarły z Etjopją, wysłał rząd włoski do króla Menelika pełnomocnika swego p. Antonellego celem zawiązania z nim rokowań. Rokowania te pozostały przecież bez skutku. P. Antonelli opuścił więc dwór Menelika i wraca do Zeili.

Gibraltar 23 marca. Przed sądem tutejszym toczył się proces przeciw kapitanowi i marynarzom statku „Utopja", który, jak donosiliśmy, zaginął wraz z wszystkimi pasażerami. Sąd orzekł, że śmierć tych ostatnich nastąpiła wskutek przypadku, bez winy kapitana i załogi statku.

Sofja 23 marca. Rząd serbski zerwał rokowania z Bułgarją, w sprawie uregulowania granicy, na krótko przed ich ukończeniem. Rząd serbski oświadczył, że pragnie przejrzeć wydane serbskim delegatom przez poprzednie ministerjum instrukcje.

Nowy Jork 23 marca Rozstał się z tym światem generał Józef Johnston, który w czasie wojny domowej służył w wojsku Stanów południowych.

Chili 23 marca. Wojsko kongresowe zbombardowało miasto Antofogastę, które było w ręku wojsk rządowych.

Telegramy

Lwów 24 marca Były prezes Koła polskiego, poseł Jaworski, wyjechał do Wiednia wskutek zaproszenia odebranego od hr. Taaffego.

Berlin 24 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza pismo cesarza Wilhelma do kanclerza Capriviego, w którem władca Niemiec wyraża swe zadowolenie z powodu, że w Banku Rzeszy obrót znacznie się powiększył.

Hamburg 24 marca. Cesarz Wilhelm przybędzie w najbliższym czasie do Szczecina.

Paryż 24 marca. Komisja, której powierzono zbadanie projektu ustawy w sprawie wyścigów, już zredagowała wszystkie tegoż paragrafy. Według nowej ustawy wszystkie zakłady podczas wyścigów, z wyjątkiem totalizatora, będą wzbronione. Sprawozdawca komisji wygotuje referat w czasie feryj parlamentarnych. Komisja wezwała wszystkie Rady generalne, aby w czasie sesji kwietniowej wypowiedziały swe zdanie w sprawie wyścigów.

Madryt 24 marca. Królowa regentka lekko zasłabła.

Lizbona 24 marca. Obiegające już od kilku tygodni pogłoski o przesileniu gabinetarnem, ciągle się ponawiają, ale w kołach dobrze poinformowanych niewiele do nich przywięzują wagi.

Belgrad 24 marca. Rejent p. Ristić i prezes gabinetu p. Pasicz, przedstawili królowi Milanowi do podpisania ugodę, która obowiązywać ma aż do pełnoletności króla Aleksandra. Najważniejsze punkta ugody są następujące: Milan będzie aż do pełnoletności syna swego, po za granicami Serbji. Pensja jego wynosić będzie 30.000 franków miesięcznie. Natalja również aż do pełnoletności króla Aleksandra, nie przybędzie do Serbji. Król Aleksander co rok zabawi przez 4 tygodnie u ojca i przez takiż czas u matki.

Rząd wyjedna u metropolity, konsystorza i synodu, ostateczne zatwierdzenie rozwodu rodziców królewskich. Gdyby król Aleksander zapadł niebezpiecznie na zdrowiu, wolno będzie królowi Milanowi odwiedzić syna. Dotychczasowe otoczenie króla pozostanie na swem stanowisku aż do jego pełnoletności. — Ugodę podpisać ma rząd, król Milan, pani Natalja Keczko, poczem zatwierdzi ją Skupczyna.

Londyn 24 marca. Mówią tu, że wszystkie dwory europejskie uznały ks. Wiktora Napoleona za głowę rodziny Bonapartych. Zmarły książe Hieronim zupełnie księcia Wiktora wydziedziczył. Księżniczka Klotylda odbierze posag swój w sumie 60.000 funtów szterlingów. Resztę majątku księcia Hieronima rozdzielą między siebie książe Ludwik i księżniczka Letycja.

Londyn 24 marca. Parnell przesłał deputowanemu Nolanowi deklarację, że składa mandat, z prośbą, aby ją wręczył w biurze parlamentu skoro także p. Healy deklarację takąż nadeszle

Wiedeń 24 marca. Usposobienie giełdy mdłe Akcje kredytowe, 311·00, Akcje Laenderbanku 219·50, Renta złota 105·60, Renta majowa 92·90.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 marca 2 godz. 30 min. po połudn.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier. op.	92	85	Obl. ind. gal..	—	—
Renta austrjac. srebrn. „	92	95	4½% Obl. Poż.		
Renta austrjac. 4% złota.	111	25	kraj. galic. .	—	—
Renta austrjac. 5% pa. nie.	102	—	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	936	—	Za.kr. z. 36-	—	—
„ kredytowe	311	25	4½% Listy z.		
Londyn	115	30	Bank kr. g..	—	—
Napoleony	9	14	Akc. Lander .	219	6
Dukaty	5	42	„ kol. Kar.-L	213	—
Marki	56	62½	„ „ lw.-czer.	233	50
5% Ren. w. pap.	101	30	„ „ połudn..	123	—
4% „ „ złota	105	60	Ruble	136	50
Losy prem. w..	139	75	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 23 marca

Bank. austr....	176	75	4% Lis. lik. pol	72	50
Krótki Wiedeń	176	30	Ak. kol. Kar. L.	93	80
Banknoty ros..	241	0	austr. kred.	176	2
5% Lis. zas. pol.	74	75	Ultimo Ruble .	241	—

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	71
„ „ kurjerski	7	52
Do Lwowa mięszany.	6	05
„ kurjerski	839	“
„ osobowy	10	1„
Do Bonarki, mięszany	9	94
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	22
Do Wieliczki, mięszany	11	19
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „		42

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	24
Do Wiednia, osobowy	2	2
„ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	51
Do Bonarki, mięszany	7	72
Do Lwowa, osobowy	10	47

Przychodzą do Krakowa

Rano.

	godz.	min.
Z Bonarki mięszany	6	34
	10	27
Ze Lwowa osobowy	6	47
Z Oświęcima osobowy	7	26
Z Wiednia pośpieszny	7	—
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	25
Z Wiednia „	5	—
„ pospieszny	8	41
„ osobowy	9	43
Z Warszawy „	6	—
Ze Lwowa „	2	30
„ „	6	—
„ pospieszny	9	38

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

Do Wiednia	o godz. 5 min. 59	rano
„	„ 7 „ 17	„
„	„ 3 „ 22	po p.
„	„ 9 „ 59	„
Do Lwowa	„ 10 „ 50	rano
Do „	„ 10 „ 47	wiecz
Warszawy i Mysłowic	„ 9 „ 42	rano.

SCHIRTINGI, [illegible]BY-KING i WEBY górskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo nizkie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu **zwykłym** drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcje za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuskiego języka. Wiadomość przy Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi [illegible] gospodarstwa rolniczego tu i W. [illegible] kiem, poszukuje dla nieprze[illegible] okoliczności za umiarkowa[illegible] wynagrodzeniem posady. Adres: E[illegible] nom 8642, post.-rest. Podgórze per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T Wielopole, Nr. 10, parter. 256(9-?)

Doniesienia rozmaite.

Piekarnia z sklepem i mieszkaniem do wynajęcia w Podgórzu ul. Kalwaryjska Nr. 400. Wiadomość tamże. 260(3-4)

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 251(3-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jażwicki, ul. Szpitalna 22, I. Oficyna.

Lokale.

Dwa pokoje, salon przedpokój, pyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Pozostaje do 26 marca.



Nowością, zajmującą i zabawną

dla młodzieży i starszych, jest nasza tutaj po raz pierwszy wystawiona na sprzedaż zabawka zwana

pasowanie się

dwóch najsilniej mężów w świecie (w miniaturze).

Dwóch oryginalnych jegomościów, mocno i trwale zrobionych z papiermaché i prasowanego papieru, borykają się ze sobą według wszelkich reguł sztuki atletycznej, co nadzwyczaj zabawnie wygląda. Zabawka ta jest lekką i pewną, a każde dziecko może ją w ruch wprowadzić bez żadnego przyrządu. Wszędzie bardzo pokupna, a na wystawach medalami odznaczona. Sprzedaż odbywać się będzie tylko przez krótki czas 1197(2-3)

przy ulicy Florjańskiej pod Nr. 57 przy bramie

Cena za parę 60, 8 , 90 ct , lepsze z papiermaché 1 złr , z prasowanego papieru złr. 1·40 i złr 1·50, większe [illegible] złr. — Wysyłka za otrzymaniem marek listowych.

A. Rissmann, Erkner & Strassbourg.

Ulica Grodzka, L. 9. I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowie

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

1084(?6-?)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Koprenika l. II. 106 (25-?)

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

POLECA HANDEL

KAROLA KNORECKA

W KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiej L. 23,

świeżo sprowadzone najlepszej jakości

migdały, rodzynki, daktyle etc. etc.

wielki wybór

win we wszelkich gatunkach, wódek, likierów, koniaku;

masło deserowe i kuchenne,

CHLEB ŻYTNI DOMOWY

SZYNKI i KIEŁBASY

wyborne, domowej roboty.

powidła i konfitury, jakoteż wszelkie delikatesy.

1203 (2 3)

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju na wysokim parterze tudzież piwnicy i strychu, jest do wynajęcia od pierwszego kwietnia. Ul. św Filipa, l 11, parter na prawo. 1209(1 3)

Dom parterowy

masif zbudowany wraz z placem frontowym pod budowę przy ul. Karmelickiej pod liczbą 34 do sprzedania. Wiadomość u właściciela. 1207(1-3)

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy

ul. Szewskiej l 4. II piętro

jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Uważajcie na konie!

Z wielkiej słynnej fabryki koców i derek na konie, zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube, szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich. Derka na konia 1½ metra długości i szerokości, sztuka 1 złr. 50 cnt. Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości sztuka ? złr. 80 cnt. Derka na konia żółto-włosista sztuka 2 złr. 50 cnt. Derka na konia żółto-włosista double sztuka 3 złr. 50 cnt. Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka 8 złr. Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka 12 złr. Koc jedwabny bonret sztuka 3 złr. 50 cnt.

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur 919(10 10,
Wiedeń, I., Dominikanerbastei Nr 23.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 183[?] i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikoła Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR
Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37.
1053 20 20.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Zarząd gospodarczy

w Karwodrzy poczta Tuchów

ma do sprzedania: 1162(3-6)

Baraki, znakomity plon wydające a zadawalniające się średnią glebą w każdej ilości po 30 cnt za kilo.

Baranka czystej krwi Ceotswold sześć miesięczny po cenie 35 cnt. za 1 klg. żywej wagi.

Knurki czystej krwi Yorkshire cztery i pięć miesięczne po 15 złr. za sztukę



Anastazy Holik

zegarmistrz

w Krakowie, Szewska, 7

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD

zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu roboty. 1187(3- 2)

Ceny zegarków:

złotych	. .	od złr. 25 do 300
srebrnych	.	od złr. 8 do 50
niklowych	.	od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie najstowniejsze na podarki, znadują się na składzie.

11-8 **Cukiernia** (2-5)

St. GĘDZIERSKIEGO

Kraków, ul. Długa l. 20,

poleca na Św. Wielkanocne **Mazurki** marcepanowe, makaronikowe, kruche i inne od 1 złr. **Placki przekładane** konfiturami i masą migdałową od 50 ct. **Serniki i makowniki** od 1 złr. **Babki** od 75 cnt., **Jajeczniki** od 50 cnt. **Baranki** i jaja wielkanocne, **Cukry deserowe** 1 złr. funt, oraz przyjmuje wszelkie inne zamówienia

Sadzonki prawdziwych ananasowych **TRUSKAWEK** dużych, bardzo wonnych i rodzących raz na wiosnę, drugi raz pod jesień, dostać można **po 4 ct. sztuka w handlu Knorecka przy ul. Florjańskiej 23.** 1201 (5)

DOM

piętrowy

z ogródkiem

W KRAKOWIE

ul. Szlak l. 8.

na sprzedaż w cenie 20 000. Wiadomość tamże u właściciela. Pośrednictwo wykluczone. 1181(3 3)

Do salonu mód 184(3-10)

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. Sławkowska 10

nadeszły świeże kapelusze wiosenne i letnie. Magazyn poleca W nym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice

DOM

Z OGRODEM

do sprzedania,

obszaru 187☐ w całości lub parcelami przy ul. Garncarskiej Nr. 12 1160(2-3)

Józef Zygmuntowski

autoryzowany 1086(2-10)

Geometra cywilny

otworzył kancelarję w Krakowie, ulica Sławkowska 1 **naprzeciw Grand Hotelu.**

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze, piwnica, strych i ogródek do użycia od 1-go kwietnia, ulica Szlak, Nr. 47. Wiadomość u stróża. 1156(7 ?)

FOLWARK

w pięknej, zdrowej okolicy, 2 mile od Krakowa, 43 morg. obszaru, budynki murowane w jak najlepszym stanie z inwentarzem żywym i martwym, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość ul. Garncarnska l. 6, I. piętro. 1169(-3)

Nakładem

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

wyjdzie dzieło pod tytułem

„JEZUS CHRYSTUS"

przez

Ojca Didon'a

w przekładzie 1164 3-4)

J. E. ks. biskupa Kossowskiego

w wytwornem wydaniu in 8-vo maj. Cena prenumeracyjna: 25 **zeszytów po 30** cnt. za całość z góry **5** złr. **60** cnt. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.

Zeszyt I. wyjdzie w marcu b. r

w Krakowie skład główny

w księgarni G. Gebethnera i Sp.

MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH

i

KONFEKCYJ DAMSKICH

Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe 1176(2 ?)

po cenach umiarkowanych

Próbki na żądanie opłatnie

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM — ZAMIANA

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. Gabryelskiej

KRAKÓW RYNEK KRZYSZTOFORY.

OWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 2[?]0 ZŁR.

Najnowsze pieśń Władysława Żeleńskiego.

Już wyszły 1 33[?]

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ŻELEŃSKI WŁAD., *Szło dziecię z fujarką,* pieśń do **słów** Marji Kwileckiej. Cena 60 cnt.

„ *„Te rozkwitłe eiche drzewa",* pieśń do **słów A.** Mickiewicza Cena 60 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ - NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 1678 180 18[?])

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

„Osobliwości" 9[?](10 1)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"

elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego"

amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości"

nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Tak aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:

na 2 litr. objęt. **3** złr. **50** cnt.
„ 3 „ „ **4** „ — „
„ 5 „ „ **5** „ — „

„Jeszcze niebywałe"

Buchonia do ostrzenia nożów i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy **najtępszy nóż** lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"

uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"

nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego **w** celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".

Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik **na** spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina"

wskazuje dobrze **regulowany** budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką **sekund** i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej **idzie** i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo **potrzebne** przedmioty te wysyła na **żądanie za pobraniem** pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I , Schöllerstrengasse Nr. 13.

Jedyna sposobność!

Z powodu **zmiany amerykańskich stosunków** cłowych, nabyłem [illegible]ły zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za **niebywałą** dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.

Znakomite chustki te są **w** rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

918 10 10)

S Altmann,
Wiedeń. I., Dominikanerbastel 23.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
[illegible] rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, [illegible] dnia, N. S[illegible] Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)	
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
5·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz , Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3[?]3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4 3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(53-?)

SERWIZY do OCTU i OLIWY

SKŁAD HERBATY — GARNCZKI PORCELANOWE

WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr 13

poleca swój

Skład wszelkich wyrobów

PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH, FAJANSOWYCH I Z MASY KAMIENNEJ

oraz 1174(3-3)

SKŁAD SAMOWARÓW ROSYJSKICH i TAC LAKIEROWANYCH.

Stoliki pod umywalnie.

Wszelkie obstalunki, tyczące się skompletowania stłuczonej Porcelany, jak również powyższe towary sprzedaje się po cenach najumiarkowańszych.

KIT DO SKLEJANIA PORCELANY I SZKŁA

Wydawnictwo Księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA

wychodząca w zeszytach miesięcznych o 10 ark. druku

(rocznie 120 arkuszy, czyli 1920 stron)

w zeszycie kwietniowym rozpocznie druk następujących dzieł:

STEFAN CZARNIECKI, powieść historyczna, przez Michała Czajkowskiego. 1202 (2– 6)

MOJE WSPOMNIENIA, Aleks. Jełowickiego.

PAMIĘTNIK Filipa Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa z roku 1794.

Prenumerata roczna wynosi w Krakowie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 60 cnt., kwartalna 1 złr. i 1 złr. 15 cnt.

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi **w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie,** pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty Tygodnik ekonomiczny, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonnomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 1072(12-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny:

We Lwowie księgarnia Gub[illegible]cza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyzanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: ul. Teatralna L. 5.

LUDWIK HALSKI HANDEL ŻELAZA W KRAKOWIE poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, łyżki, łyżeczki, tace i t. p. wyroby z Alpaki, Chińskiego srebra i Selekty, oraz rozmaite naczynia kuchenne.

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki